DZIŚ SPECJALNY PORADNIK

CZYM JEST „KOPERTA BEZPIECZEŃSTWA”
JAK ZABEZPIECZYĆ SPRAWY BANKOWE NA WYPADEK ŚMIERCI?

Nr ISSN 0137-9178
Nr indeksu 348-570

www.gs24.pl

Nr 198 (5956) | Nakład: 4.048 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA
79 lat

Czwartek, 27.08.2026

ROZMOWA
Filip Nowak, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia: Wprowadzenie limitów wynagrodzeń dla medyków poprawi kondycję finansową placówek medycznych

SPORT
Polskie siatkarki już pewne udziału w kolejnej fazie mistrzostw Europy. Dzisiaj mecz z reprezentacją Niemiec

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

SMS do zapomnienia dla pacjentów szpitala Zdroje

1 września pacjenci szpitala Zdroje otrzymają SMS o treści: „Twoja wizyta została odwołana”. Tę wiadomość trzeba zignorować
– Str. 3

Szczecin

Czy geotermia zatrzyma podwyżki za ogrzewanie?

Rachunki za ciepło rosną, a pod Szczecinem może znajdować się gorąca woda, która mogłaby ograniczyć ten wzrost
– Str. 4

Ponad 254 tysiące mieszkańców naszego województwa zgłosiło się do programu „Moje Zdrowie”.
– Str. 4

Posłowie KO zapowiedzieli złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie spotkania posła PiS Michała Moskala z prezesem Zondacrypto **– Str. 6**

FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Region/Inwestycje

Spór o MOP na „Zośce”. Inwestor wyjaśnia kwestię cystern i terenów podmokłych

Marek Jaszczyński

Planowane Miejsce Obsługi Podróżnych Sławoszewo na Zachodniej Obwodnicy Szczecina stało się przedmiotem ostrego sporu. Przedstawiciele Stowarzyszenia WKS Sławoszewo przekonują, że inwestycja może zagrozić wodom podziemnym wykorzystywanym przez Szczecin, a lokalizacja stanowisk dla pojazdów przewożących materiały niebezpieczne jest szczególnie ryzykowna. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad odpiera te zarzuty.

WIZUALIZACJA GDDKiA

– Lokalizacja Miejsca Obsługi Podróżnych Sławoszewo w żaden sposób nie zmieniła się od 2010 roku, od pierwszej dokumentacji – przekonywał wczoraj przedstawiciel GDDKiA

Jednym z głównych tematów wczorajszego spotkania w Dobrej, poświęconego budowie Zachodniej Obwodnicy Szczecina, była lokalizacja Miejsca Obsługi Podróżnych Sławoszewo. Mieszkańcy wskazują, że inwestycja ma powstać w rejonie wrażliwym hydrogeologicznie, w pobliżu terenów podmokłych i obszaru zasilającego podziemny zbiornik wód, z którego korzysta ujęcie w Pilchowie. Szczególne obawy budzą stanowiska dla pojazdów przewożących materiały niebezpieczne.

GDDKiA przekonuje jednak, że przedstawiany przez stowarzyszenie obraz zagrożeń jest nieprecyzyjny. Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zwraca uwagę, że określenie „MOP z funkcją ADR” jest jego zdaniem nadużyciem.

Jak wyjaśnia, wyodrębnione stanowiska dla takich pojazdów mają dodatkowe zabezpieczenia. – Te miejsca zapewniają większe bezpieczeństwo ze względu na ten wyodrębniony system odwodnienia, szczelne zbiorniki, do których ewentualnie jakieś zanieczyszczenia mogą trafić – tłumaczy Grzeszczuk.

Według GDDKiA w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie odnotowano na MOP-ach zdarzenia tego rodzaju, które zostało stwierdzone przez Inspekcję Ochrony Środowiska.

Mieszkańcy obawiają się przede wszystkim awarii cysterny i przedostania się substancji niebezpiecznych do wód podziemnych. GDDKiA przekonuje, że podczas postoju ryzyko takiego zdarzenia jest niewielkie.

– Rzeczywiście, mieliśmy sytuacje związane z wypadkami drogowymi, na przykład wypadnięciem cysterny z drogi. Ale podczas ruchu pojazdów, a nie podczas postoju pojazdu na wyodrębnionym jeszcze miejscu – mówi Grzeszczuk.

GDDKiA zaprzecza, aby stanowiska ADR znajdowały się na oznaczonym terenie podmokłym.

– Ten obszar zaznaczony jako teren podmokły nie jest na terenie MOP-u czy pojazdów ADR. Jest on na północny zachód od MOP-u, od stanowisk dla pojazdów ADR – podkreśla Grzeszczuk.

Jak dodaje, kwestia ta była analizowana przez projektantów. GDDKiA wskazuje również, że inwestycja uzyskała wszystkie wymagane decyzje i zgody, w tym organów zajmujących się ochroną środowiska i gospodarką wodną.

Podczas spotkania wrócił także temat MOP-u Stobno. Przedstawiciele mieszkańców wskazywali, że taka lokalizacja znajdowała się w dokumentacji inwestycji.

GDDKiA prostuje tę informację. – MOP Stobno był umieszczony w decyzji środowiskowej, natomiast nie jest umieszczony w decyzji ZRID. W żadnej decyzji ZRID tego MOP-u Stobno nie ma – mówi Grzeszczuk.

Jak wyjaśnia, lokalizacja została zmieniona po przesunięciu węzła Będargowo na północ miejscowości. W efekcie zrezygnowano z MOP-u Stobno. Według GDDKiA nie wpłynęło to jednak na wielkość MOP-u Sławoszewo ani na liczbę planowanych miejsc parkingowych.

Stowarzyszenie przedstawiło podczas spotkania nową ekspertyzę dr. inż. Janusza Czarneckiego. Autor wskazuje, że lokalizacja MOP-u pod Sławoszewem może stwarzać „bezpośrednie i realne zagrożenie katastrofą ekologiczną” oraz kwestionuje możliwość bezpiecznego odprowadzenia wód opadowych.

GDDKiA zadeklarowała, że zapozna się z przedstawionym dokumentem.

eprasa.pl 7581e392b7

POLECAMY

JUTRO: Nowy rok szkolny na cyfrowym detoksie SOBOTA: „Zemsta faraona” w podróży

27.08.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Monika, Cezary, Józef
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Marek Mazurkiewicz: Czy poseł Kowalski weźmie odpowiedzialność?

publicysta

Kiedy 20 lat temu rozpoczynał karierę, wydawało się, że będzie powiewem świeżości w polskiej polityce. Popularność zdobył dzięki Stowarzyszeniu „Stop Korupcji”. Trafił na podatny grunt, bo afera „dobrych domów”, którą opisywaliśmy, pokazywała, jak dalece korupcja zatruła różne miasta.

Wtedy Janusz Kowalski, jako inteligentny i pomysłowy młody człowiek, wyróżniał się pewnością siebie i miał polityczną odwagę, by bez kompleksów rywalizować z ówczesnymi liderami. Ta pewność siebie szybko ustąpiła miejsca bezczelności i bezkompromisowości, które w polityce są skutecznym narzędziem osiągania celów.

Po dojściu PiS do władzy w 2015 roku i rocznym współzarządzaniu opolskim ratuszem zaczął wędrować po radach nadzorczych spółek skarbu państwa, odcinając kupony swojej politycznej skuteczności. Z biegiem lat radykalizował poglądy, a może tylko – w myśl idei, że cel uświęca środki – uznał, że w polityce wszystkie chwyty są dozwolone.

Ostatnio promuje się hasłem, że wszyscy Ukraińcy – „co do jednego” – muszą wyjechać z Polski. Jako człowiek inteligentny, a tej cechy nie da się zgubić, musi wiedzieć, że nie jest to ani możliwe, ani korzystne dla polskiej gospodarki, której bez imigrantów grozi zapaść.

Ciekawe, czy poseł Kowalski, zbierając poklask w sieci oparty na sianiu nienawiści i promocji ksenofobicznych haseł, bierze odpowiedzialność za ich skutki w postaci aktów agresji, o których coraz częściej informują media?

©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
25°C/12°C

jutro
25°C/11°C

ROZMOWA

Prezes NFZ: lekarz będzie związany z placówką na stałe lub w szerszym wymiarze czasu pracy

Aneta Pawłowska-Krać/ PAP

Wprowadzenie limitów wynagrodzeń dla medyków poprawi kondycję finansową placówek medycznych – mówi prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Filip Nowak.

Jak na NFZ i jego finanse wpłyną planowane zmiany w ochronie zdrowia, czyli np. ustalenie maksymalnej stawki godzinowej dla medyków na poziomie 240 zł brutto, ograniczenie czasu pracy do dwóch etatów, czy wymóg pracy w wymiarze przynajmniej pół etatu w jednej placówce?

Będzie to miało zasadniczy wpływ na dostępność i bezpieczeństwo świadczeń, a także lepszą opiekę dla pacjentów, bo lekarz będzie związany z placówką na stałe, czy też w szerszym wymiarze czasu pracy. Wprowadzenie maksymalnego wynagrodzenia poprawi kondycję finansową placówek medycznych. Ich dobra kondycja finansowa to także mniejsza presja na nieograniczony, a więc nierealny poziom finansowania z NFZ. Wciąż mamy w pamięci czas po COVID-19. Paradoksalnie ów kryzys spowodował hossę w zarobkach lekarzy, ale także w kondycji finansowej szpitali, bo część zasobu kadr medycznych, zazwyczaj finansowanego ze składek zdrowotnych, była wtedy finansowana z budżetu państwa, z funduszu COVID-owego. Niektórzy świadczeniodawcy opierali swoją strategię na tym, że NFZ będzie płacił za wszystkie świadczenia w pełnej stawce. Ta strategia była dobra na rok czy dwa, ale wiedząc jak działa system finansowany ze środków publicznych i znając ograniczenia wynikające z wysokości składki zdrowotnej, trzeba było tę strategię dostosować do realiów. Sytuacja wróciła do stanu sprzed pandemii i planowanie realizacji świadczeń musi korespondować z zasadami obowiązującymi „od zawsze”, co oznacza m.in., że Fundusz bez zwłoki reguluje rachunki wynikające z wartości kontraktu. Natomiast przychody za świadczenia zrealizowane powyżej wartości umowy są finansowane zgodnie z możliwościami płatnika. Poza tzw. świadczeniami nielimitowanymi, nie ma gwarancji ceny i finansowania pozostałych świadczeń przewyższających wartość kontraktu.

FOT. NFZ

Filip Nowak: - Mamy zbyt rozbudowaną bazę szpitali działających w trybie ostrodyżurowym

Czy planowane zmiany wpłyną na sytuację NFZ?

To jest działanie zmierzające do stabilizacji rynku medycznego, do tego, żeby placówki medyczne nie musiały wpadać w „korkociąg”, wynikający z coraz to wyższych wynagrodzeń. Choć może nieidealne, to w obecnej sytuacji takie rozwiązanie jest niezbędne - do momentu zmiany struktury udzielanych świadczeń. Mamy zbyt rozbudowaną bazę szpitali działających w trybie ostrodyżurowym, o czym mówię od dłuższego czasu.

Jeżeli szpital chce po przekroczeniu kontraktu nadal przyjmować pacjentów, a NFZ za określone świadczenia zapłaci po roku, to oznacza, że szpital kredytuje NFZ, bo na bieżąco musi płacić np. lekarzom.

Zacznijmy od tego, że administrowanie od zarządzania różni się tym, że administrator przyjmuje pieniądze i bez analizy przekazuje je dalej. Zarządzający ma wiedzę o pacjentach, którzy się u niego leczą. Są pacjenci, którzy muszą być przyjęci natychmiast i tacy, którzy na interwencję medyczną mogą poczekać.

Do przszłego roku?

Nie ma takiego systemu ochrony zdrowia, finansowanego ze środków publicznych, w którym płatnika stać na wszystko, wszędzie i naraz.

Chodzi o to, aby odpowiednio zarządzać strumieniem pacjentów, planować w skali całego roku i uwzględniać priorytety. Dlatego umowa, którą zawieramy ze szpitalami, mówi o 12 miesiącach, bo chodzi o dostępność pacjentów do leczenia przez cały ten okres.

Odnośnie do płatności dla lekarzy, to w specjalistyce ponad 80 proc. stanowią przedsiębiorcy, a nie lekarze na umowie o pracę. Pieniądze na wypłaty dla personelu na umowach o pracę są zabezpieczone.

Czyli lekarz na kontrakcie, przedsiębiorca, jak pan go nazywa, ma przykładowo od sierpnia przyjmować pacjentów z wizją, że pieniądze ze te wizyty otrzyma w marcu przyszłego roku?

Nie. Powinien pracować 12 miesięcy w roku do wartości kontraktu. Natomiast przyjmując więcej pacjentów – nie pierwszorazowych, nie onkologicznych, nie dzieci – bo m.in. tu zapłata jest pewna i w pełnej wysokości – musi wziąć pod uwagę, że cała reszta, tak jak we wszystkich innych obszarach gospodarki, czeka na moment rozliczenia, zgodnie z umową. ©℗

eprasa.pl 7581e392b7

REGION

• **Dyżur redakcyjny**
Mariusz Parkitny tel. 697 770 231 (2 godz. 10 - 14)

SZCZECIN/ SZPITALE

SMS do zapomnienia dla pacjentów szpitala Zdroje

Mariusz Parkitny

Niezmiernie ważna informacja dla pacjentów szpitala w Zdrojach. Wkrótce dostaną SMS-a, którego muszą zignorować. W tle wielkie łączenie szpitali.

FOT. ANDRAEJ SZKOCKI

Od lewej: dr Mariusz Holicki, dr Andrzej Niedzielski, dyr. Adrian Sikorski

Jak już informowaliśmy, szpital w Zdrojach łączy się z Zachodniopomorskim Centrum Onkologicznym przy ulicy Strzałowskiej. Z formalnego punktu widzenia (prawomocny wpis w Krajowym Rejestrze Sądowym) nowa placówka - Szpitale Zachodniopomorskie - ma rozpocząć działalność 1 września.

I jeszcze tego samego dnia pacjenci Zdrojów mają otrzymać SMS-a, który może wystraszyć niektórych: Twoja wizyta została odwołana.

Ale uwaga. Wiadomość trzeba zignorować, a terminy wizyt nie ulegną zmianie. Zapewniał o tym wczoraj Adrian Sikorski, dyrektor połączonych szpitali.

- SMS jest związany ze zmianami w systemach teleinformatycznych w związku z tym, że od 1 września będzie działał jeden podmiot. Zaplanowane wizyty pozostają aktualne i odbędą się w wyznaczonym terminie. Pacjenci nie muszą podejmować żadnych dodatkowych działań. Proszę przychodzić na wizytę zgodnie z zaplanowanym terminem - apeluje.

Prawdopodobnie po pierwszym SMS-ie do pacjentów przyjdzie drugi informujący o tym, że terminy wizyt nie ulegają zmianie.

Dyr. Sikorski przyznaje, że kolejnym utrudnieniem w pierwszych dniach po konsolidacji może być problem z rejestracją elektroniczną.

- Prosimy o wyrozumiałość w pierwszych dniach po konsolidacji z uwagi na możliwe przejściowe trudności z systemami informatycznymi (mogą pojawić się problemy z rejestracją elektroniczną) – nasi informatycy będą pracować w trybie podwyższonej gotowości - dodaje.

Połączenie szpitali ma nie tylko przynieść pewne oszczędności (np. wspólna księgowość, informatyka, zakupy sprzętu), ale przede wszystkim ma być korzystne dla pacjentów. Przekonywali wczoraj o tym dr Mariusz Holicki, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Zachodniopomorskim Centrum Onkologii oraz dr Andrzej Niedzielski, ordynator oddziału Położnictwa i Ginekologii w Szpitalu Zdroje.

- Utrzymane zostają specjalizacje obu szpitali. Nie ma planów dotyczących likwidacji profili, przenoszenia działalności pod inne niż dotychczasowe adresy. Pod nowym szyldem będziemy pracować nad poprawą jakości opieki szpitalnej i leczenia w obu placówkach.- mówili.

Pierwszy krok to zdobycie akredytacji ministerstwa zdrowia dla szpitala w Zdrojach.

- To jeden z najbardziej wiarygodnych programów jakościowych w szpitalnictwie; trudny we wdrożeniu, ale wart wysiłku – daje wymierne korzyści w postaci zadowolenia pacjenta, poczucia zaopiekowania, a przede wszystkim bezpieczeństwa opieki i respektowania praw i potrzeb chorego. Pacjent w szpitalu akredytowanym odczuwa zdecydowanie bardziej starania szpitala włożone w podnoszenie jakości, co potwierdzają badania doświadczeń pacjentów od lat prowadzone w ZCO - dodaje dyr. Sikorski. Więcej www.gs24.pl

NASZA AKCJA

0011572744

Dziękujemy Partnerom za udział w akcji „Pociąg Marzeń”

Partnerzy Ogólnopolscy:

POLREGIO

SKARBIEC

DRZAZGA CLINIC
LASEROTERAPIA & MEDYCYNA ESTETYCZNA

Partnerzy Regionalni:

SGB Pomorski Bank Spółdzielczy w Świdwinie
Spółdzielcza Grupa Bankowa

Enea Operator

banach

MANILO
10 years together

VIA PROJEKT

GRYF KANCELARIA

MECENAS W TERENIE

Manhattan spółka z o.o.

trawnik PRODUCENT

Smartinox.evo

35 LAT URBANIAK INWESTYCJE

GENTLEMEN'S BUSINESS GROUP

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń rusza w trasę. Dziękujemy za Wasze wsparcie!

Pociąg Marzeń nabiera rozpędu, a wraz z nim pomoc, która pozwoli dzieciom i młodzieży z potrzebujących rodzin spełnić ich wakacyjne marzenia.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji oraz małym pacjentom szpitali i hospicjów.

W ramach tej pomocy finansujemy letnie wyjazdy, podczas których wiele dzieci po raz pierwszy w życiu może zobaczyć polskie morze lub spędzić czas w górach. Wspieramy również zakup sprzętu sportowego, rehabilitacyjnego i medycznego oraz inne działania odpowiadające na najważniejsze potrzeby podopiecznych fundacji.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki darczyńcom decydującym się na pomoc. W tym roku Pociąg Marzeń może jechać dalej dzięki partnerom ogólnopolskim: Polregio, Skarbiec oraz Drzazga Clinic. Wsparcia na poziomie regionalnym udzielili nam też Enea Operator, Banach spółka jawna, Pomorski Bank Spółdzielczy w Świdwinie, Manilo, VIA Projekt sp. Z.o.o, Kancelaria Gryf, Mecenas w terenie, Manhattan, Smartinox, Trawnik, Urbaniak inwestycje, Gentlemen's Business Group. To dzięki nim młodzież z naszego województwa będzie mogła udać się na tegoroczne wakacje.

Za nami już wiele edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez wybrane fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na letni wypoczynek. Dla wielu z nich były to pierwsze w życiu wakacje poza miejscem zamieszkania.

Zachodniopomorski oddział Polska Press Grupy w tym roku wspiera fundację pomocy rodzinie „Tęcza serc” działającej na rzecz dzieci, młodzieży oraz rodzin biologicznych, zastępczych i adopcyjnych. Fundacja specjalizuje się w pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, wyrównywaniu szans społecznych maluchów oraz budowaniu silnej, stabilnej rodzinnej pieczy zastępczej.

Dziękujemy wszystkim partnerom, którzy zdecydowali się doczepić swój wagonik do naszego pociągu i wspólnie z nami wyruszyć w tę wyjątkową podróż. Dzięki Wam Pociąg Marzeń może jechać dalej!

eprasa.pl 7581e392b7

SZCZECIN

Geotermia zatrzyma podwyżki za ogrzewanie w Szczecinie? Są na to niewielkie szanse

Mariusz Parkitny

Rachunki za ciepło rosną, a pod Szczecinem może znajdować się gorąca woda, która pomogłaby ograniczyć ten wzrost. Najpierw jednak trzeba dowiercić się na głębokość niemal dwóch kilometrów i sprawdzić, czy budowa ciepłowni geotermalnej rzeczywiście ma sens.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Próbny odwiert będzie na działce elektrociepłowni Dąbska na prawobrzeżu Szczecina

Temat jest istotny, ponieważ ogrzewanie drożeje. Od października 2025 roku taryfa Szczecińskiej Energetyki Cieplnej oznaczała średni wzrost opłat o około 3,13 proc. w stosunku do 2024 r. Aktualny cennik, obowiązujący od sierpnia 2026 roku, pokazuje, że cena samego ciepła wynosi 87,53 zł netto za gigadżul, podczas gdy w październiku ubiegłego roku było to 82,77 zł. Różnica wynosi około 5,75 proc.

Czy gorąca woda spod ziemi może powstrzymać następne podwyżki?

- Każde ze źródeł odnawialnych zastosowanych w systemie ciepłowniczym, a jest takim geotermia, pozwoli na uniknięcie podwyżek cen z uwagi na dodatkowe koszty emisji, w szczególności gdy budowa źródła jest dofinansowana ze źródeł zewnętrznych - wyjaśnia Anna Szotkowska w odpowiedzi na pytanie radnego Dariusza Smolińskiego.

Chodzi przede wszystkim o opłaty za emisję dwutlenku węgla, które zwiększają koszty produkcji ciepła z paliw kopalnych. Geotermia pozwoliłaby ograniczyć tę część wydatków, ale nie oznacza automatycznego zamrożenia cen. Nie wiadomo też jeszcze, ile konkretnie mogliby zaoszczędzić mieszkańcy. Miasto wskazuje, że wyliczenia dotyczące przyszłych stawek pozostają wewnętrznymi danymi operatora systemu.

Z analiz prowadzonych przez producentów i dostawców ciepła wynika, że planowana ciepłownia geotermalna mogłaby zapewnić około 12 proc. rocznej produkcji. Pracowałaby przez cały rok, również latem, kiedy potrzebna jest ciepła woda użytkowa. Oznacza to jednak 12 proc. udziału w produkcji, a nie obniżenie rachunków o 12 proc.

Na razie inwestycja pozostaje na etapie przygotowań. Odwiert Szczecin GT-2 ma powstać przy ul. Dąbskiej i sięgnąć około 1950 metrów w głąb ziemi. Wstępne prognozy wskazują na wodę o temperaturze 70-75 stopni Celsjusza. Rzeczywiste parametry poznamy dopiero po zakończeniu wiercenia.

Przygotowanie terenu, drogi dojazdowej i urządzeń ma zakończyć się w trzecim tygodniu września. Prace wiertnicze powinny potrwać do drugiego tygodnia listopada, a badania wody i montaż głowicy zaplanowano do początku grudnia.

Pierwotnie przygotowania miały zakończyć się już w lipcu, ale wykonawca musiał doprecyzować lokalizację odwiertu. Miasto zapewnia, że ostateczny termin realizacji przedsięwzięcia pozostaje bez zmian.

Sam odwiert otrzymał 12,9 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Na budowę ciepłowni potrzebne będą kolejne pieniądze. SEC już dwukrotnie ubiegał się o dofinansowanie takiej inwestycji. Jej powstanie będzie zależało zarówno od wyników badań, jak i zdobycia zewnętrznego wsparcia finansowego.

REGION

Program Moje Zdrowie - ponad 250 tysięcy mieszkańców zachodniopomorskiego już się zgłosiło

Joanna Boroń

Ponad 254 tysiące mieszkańców województwa zachodniopomorskiego zgłosiło się do programu profilaktycznego „Moje Zdrowie". Największą grupę uczestników stanowią kobiety, a pod względem wieku najaktywniejsi są pacjenci między 70. a 79. rokiem życia.

Program „Moje Zdrowie" został uruchomiony w maju 2025 roku. Zastąpił program „40 plus". Ta wersja obniża próg wieku - z badań skorzystać mogą osoby, które ukończyły 20 lat. Częstotliwość wykonywania bilansu zależy od wieku pacjenta. Osoby między 20. a 49. rokiem życia mogą korzystać z programu raz na pięć lat. Po ukończeniu 49 lat bilans można wykonywać częściej - raz na trzy lata.

Głównym założeniem programu jest kompleksowa ocena stanu zdrowia dorosłych pacjentów oraz możliwie wczesne wykrywanie chorób, które mogą przez długi czas rozwijać się bez wyraźnych objawów.

Zainteresowanie programem w województwie zachodniopomorskim jest duże. Według aktualnych danych od początku jego realizacji zgłosiło się ponad 254 000 osób.

Znacznie częściej z możliwości wykonania bilansu zdrowia korzystają kobiety. - Stanowią około 63 proc. wszystkich uczestników programu. Analiza danych według wieku pokazuje natomiast, że największe zainteresowanie występuje wśród osób w wieku 70-79 lat - ta grupa odpowiada za 22,34 proc. zgłoszeń. Na drugim miejscu znaleźli się pacjenci w wieku 50-59 lat, których udział wynosi 20,37 proc. - wylicza Marta Siłakowska z zachodniopomorskiego oddziału NFZ.

W skali kraju 3,74 mln osób wypełniło ankietę. 95 proc. ankiet zostało podjętych i obsłużonych przez placówki podstawowej opieki zdrowotnej (POZ). 62 proc. wypełnionych ankiet pochodzi od kobiet. To one zdecydowanie częściej korzystają z możliwości wykonania kompleksowego bilansu zdrowia.

FOT. ARCHIWUM GS24.PL

Z programu korzystają przede wszystkim kobiety

„Moje Zdrowie" ma pomóc w wykrywaniu najczęstszych chorób cywilizacyjnych oraz czynników zwiększających ryzyko ich wystąpienia. Badania mogą wskazać m.in. problemy dotyczące układu krążenia, cukrzycę, choroby nerek i tarczycy, a także ryzyko niektórych chorób nowotworowych i infekcyjnych.

Program uwzględnia również ocenę samopoczucia psychicznego oraz funkcji poznawczych. Zakres badań jest dobierany do konkretnego pacjenta z uwzględnieniem m.in. jego wieku, płci, stylu życia i dotychczasowego stanu zdrowia.

Podstawowy pakiet jest taki sam dla wszystkich osób uczestniczących w programie. Obejmuje morfologię krwi, oznaczenie poziomu glukozy, kreatyniny pozwalającej ocenić funkcjonowanie nerek, lipidogram, czyli oznaczenie cholesterolu całkowitego, HDL, LDL i trójglicerydów, a także TSH wykorzystywane w ocenie pracy tarczycy. Pacjent wykonuje również ogólne badanie moczu.

W zależności od wieku, płci oraz informacji wynikających z ankiety podstawowy zakres może zostać rozszerzony. Dodatkowe badania obejmują m.in. próby wątrobowe, oznaczenie PSA u mężczyzn w celu oceny stanu gruczołu krokowego, test anty-HCV w kierunku wirusowego zapalenia wątroby typu C oraz oznaczenie lipoproteiny(a). Udział w programie rozpoczyna się od ankiety. Można ją wypełnić za pomocą aplikacji mojeIKP, poprzez Internetowe Konto Pacjenta albo bezpośrednio w swojej przychodni podstawowej opieki zdrowotnej.

KRÓTKO

Goleniów

Co trzeci kierujący hulajnogą ukarany

Funkcjonariusze skontrolowali 31 kierujących hulajnogami, z których 11 zostało ukaranych mandatami, a część kontrolowanych stanowiły osoby małoletnie. W związku z obowiązującymi przepisami, wobec ich rodziców lub opiekunów prawnych również mogą zostać wyciągnięte konsekwencje, jeżeli dopuścili dziecko do kierowania pojazdem bez wymaganych uprawnień lub nie dopilnowali aby sposób ich poruszania się był zgodny z przepisami. Przykładem jest 13-latek, którego policjanci zatrzymali na ulicy Przestrzennej w Goleniowie. Chłopiec kierował hulajnogą elektryczną bez wymaganego kasku, a w ręku trzymał telefon. Podczas kontroli okazało się również, że nie posiada wymaganych uprawnień do kierowania takim pojazdem. 1100 złotych mandatu otrzymał 42-letni mężczyzna, który poruszał się hulajnogą elektryczną po przejściu dla pieszych, a dodatkowo był po spożyciu alkoholu.

eprasa.pl 7581e392b7

ZE ŚWIATA

Antarktyda wolna od wojen i eksploatowania surowców?

Mariusz Grabowski

Od podpisania Układu Antarktycznego jedyny niezamieszkany na stałe kontynent na świecie ma status neutralnego. A przecież jest kuszącym skarbcem surowców: węgla, rud metali, ropy i gazu.

Układ wszedł w życie 65 lat temu, 23 czerwca 1961 r., niecałe dwa lata po wynegocjowaniu tekstu w Waszyngtonie. Układowi przyświecał szlachetny cel: był pierwszym dokumentem ograniczającym działania zbrojne podczas zimnej wojny. Miał też uchronić Antarktydę od rabunku bogactw naturalnych.

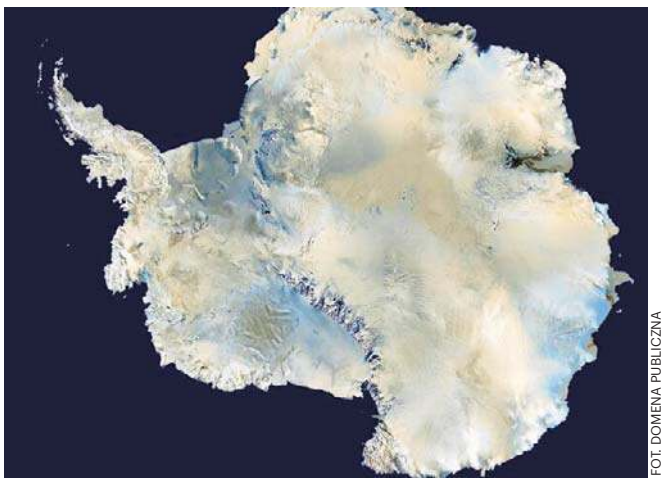

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Satelitarne zdjęcie Antarktydy. Ten kontynent od dawna budzi wiele emocji ze względu na swoje geopolityczną lokalizację, a także z powodu znajdujących się na nim surowców krytycznych

Jak podzielić?

Już w XIX w. w kierunku Antarktydy i jej zasobów, głównie węgla, złota i niklu zaczęły łakomie spoglądać ówczesne potęgi. Po ostatniej wojnie konflikty nasiliły się na tyle, że dochodziło nawet do incydentów zbrojnych. W 1948 r. jeden z argentyńskich okrętów ostrzelał jednostkę brytyjską na obszarze, do którego obydwa państwa rościły pretensje. Antarktydą coraz bardziej interesowali się Rosjanie, a w Stanach Zjednoczonych zastanawiano się, czy bezkresnych połaci lodu (blisko 15 mln km kw.) nie wykorzystać do prób broni jądrowej.

Zakrawa na polityczny cud, że ostatecznie światowe mocarstwa zdecydowały o pokojowym rozwiązaniu kwestii Antarktydy. W latach 50. amerykańscy i radzieccy dyplomaci wspólnie przygotowali dokument, który stał się podstawą podpisania Układu Antarktycznego. Współpraca ta była jednym z ważniejszych wspólnych, amerykańsko-sowieckich przedsięwzięć z czasów zimnej wojny.

Układ podpisano 1 grudnia 1959 r. w Waszyngtonie. Sygnatariuszami było dwanaście państw, które podczas tzw. III Międzynarodowego Roku Geofizycznego (1957–1958) prowadziły badania geograficzne na Antarktydzie (Argentyna, Australia, Belgia, Chile, Francja, Japonia, Nowa Zelandia, Norwegia, RPA, USA, Wielka Brytania i ZSRR (dziś Rosja).

Tylko lód i pingwiny

Gdy spojrzy się na Arktykę, która ze względu na swoje strategiczne położenie i surowce stała się dziś celem bezwzględnej rywalizacji mocarstw, kwestia Antarktydy wciąż wygląda inaczej. Głównym celem Układu było zapewnienie wykorzystania terytorium Antarktydy (obszar objęty umową to ląd i lodowce szelfowe na południe od równoleżnika 60°S) jedynie do celów pokojowych, aby nigdy nie stała się przyczyną międzynarodowych konfliktów.

Zabrania on wszelkich działań o charakterze militarnym, lecz nie wyklucza przebywania na terytorium antarktycznym pracowników wojskowych w celach badawczych. Nie rozstrzyga kwestii związanych z roszczeniami terytorialnymi, ale badania naukowe „mają być wynikiem współpracy, a ich wyniki dostępne dla wszystkich". Układ zabrania poza tym prób z bronią atomową oraz składowania odpadów radioaktywnych.

Od strony prawnej Układ Antarktyczny ma charakter tzw. otwarty, co oznacza, że może do niego przystąpić każde państwo należące do ONZ, a za zgodą wszystkich sygnatariuszy również każde inne państwo. Do końca 2022 r., do traktatu przystąpiło 55 państw, w tym – w 1977 r. – Polska. Aby uzyskać prawo głosu, trzeba prowadzić na kontynencie „znaczącą pracę naukowo-badawczą".

Wokół Układu z 1961 r. powstał cały system prawny, zwany Systemem Układu Antarktycznego (ATS, Antarctic Treaty System). W jego ramach funkcjonują m.in: układ dotyczące ochrony fauny i flory antarktycznej (Agreed Measures for the Conservation of Antarctic Fauna and Flora); konwencja o ochronie żywych zasobów morskich Antarktyki (Convention for the Conservation of Antarctic Marine Living Resources); konwencja regulująca eksploatację surowców mineralnych na Antarktydzie (Convention on the Regulation of Antarctic Mineral Resource Activities); czy wreszcie tzw. protokół madrycki, o ochronie środowiska naturalnego (Protocol on Environmental Protection to the Antarctic Treaty).

Polska na Antarktydzie

Polska obecność na kontynencie datuje się od 1977 r. To wtedy bowiem powstała tam Polska Stacja Antarktyczna im. Henryka Arctowskiego, całoroczny ośrodek naukowo-badawczy położona nad Zatoką Admiralicji na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych. Jest kierowany przez Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk.

Naukowcy zbierają dane meteorologiczne, ekologiczne (obserwacje ptaków i ssaków płetwonogich), hydrologiczne (na Antarktydzie znajduje się 90 proc. światowych zasobów słodkiej wody), dotyczące struktury ziemskiego pola elektrycznego i glacjologiczne (przede wszystkim badanie tempa tzw. cielenia, czyli erozji Lodowca Lange). Od niedawna badacze zajmują się także monitorowaniem ruchu turystycznego w obszarach polarnych – specyfiki zachowań turystów odwiedzających Antarktykę.

Pytanie, czy Antarktyda pozostanie terytorium neutralnym, wciąż pozostaje jednak aktualne. Od przynajmniej dwóch dekad obserwuje się zwiększenie intensywności działań w rejonie kontynentu, głównie ze strony mocarstw – USA, Chin oraz Rosji. Wynika to ze strategicznego charakteru tego obszaru, mogącego stanowić punkt wyjścia do rozszerzenia wpływów geopolitycznych.

W ciągu kilku ostatnich lat ruch wokół Antarktydy nabrał tempa. W czerwcu 2024 r. w Murmańsku miało miejsce 6. spotkanie Grupy Roboczej BRICS ds. nauki i technologii oceanicznych i polarnych. Jego tematyka obejmowała badania i rozwój zasobów Oceanu Światowego, w tym „bieżące zmiany w jego głębokich obszarach, wpływ na system klimatyczny oraz stan stref przybrzeżnych". Antarktydę uznano za jeden z „priorytetów docelowych".

W listopadzie tego samego roku odnotowano obecność statku flagowego rosyjskiej floty polarnej „Akademik Fiodorow" w Kapsztadzie, skąd po uzupełnieniu zapasów ruszył w kierunku wybrzeży Antarktydy Zachodniej, do stacji Russkaja. Ciekawostką jest to, że stacja została zamknięta w 1990 r., a obecnie działa tam jedynie automatyczny sprzęt pomiarowy.

Oficjalnie „Akademik Fiodorow" służy do zaopatrywania stacji polarnych i transportu naukowców, nieoficjalnie wiadomo jednak, że od kilku lat Rosjanie używają go do logistyki dla swoich ekip poszukujących na Antarktydzie złóż gazu i ropy.

Wojskowi nie próżnują

Antarktyda kusi złożami i surowcami, ale nie mniej ważnym atutem jest jej położenie, umożliwiające alokację infrastruktury wojskowej. Taki cel ma np. Australia, od lat podnosząca roszczenia terytorialne względem tego kontynentu. Chodzi tu przede wszystkim o obszar tzw. Australijskiego Terytorium Antarktycznego (AAT, Australian Antarctic Territory), obejmującego blisko 42 proc. powierzchni Antarktydy.

Na mocy art. 4 Traktatu Antarktycznego żadne z państw nie może w czasie jego obowiązywania „zgłaszać roszczeń terytorialnych do obszarów znajdujących się na południe od 60°S". Ale wzorem Australii takie roszczenia wysuwają dziś Norwegia (rości sobie prawo do terytorium Wyspy Piotra I leżącej na Morzu Bellingshausena, ok. 430 km od wybrzeży Antarktydy), ponadto Chile, Argentyna i Wielka Brytania. Chile i Argentyna nie ukrywają zresztą utrzymywania na tym kontynencie kontyngentów wojskowych, częściowo stałych, częściowo zaś rotowanych.

W lutym 2024 r. swoją obecność na Antarktydzie zamanifestowały Chiny budując nową stację badawczą nazwaną Qinling Station, tuż obok stacji amerykańskiej McMurdo. Eksperci natychmiast podnieśli alarm dowodząc, że przywódca Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping chce wykorzystać ośrodek naukowy na Antarktydzie do szpiegowania Zachodu.

Co będzie dalej?

Separatystyczne działania niektórych sygnatariuszy Układu Antarktycznego wskazują, że problem przynależności państwowej kontynentu wróci w niedalekiej przyszłości. Konkretnie po roku 2041 r., gdy wygaśnie okres „zamrażający" nowe roszczenia terytorialne. Argentyna, Australia, Chile, Francja, Norwegia, Nowa Zelandia i Wielka Brytania, już dziś samowolnie poszerzają swoje kompetencje, m.in. wbijając do paszportów pieczątki turystom odwiedzającym stacje oraz emitując własne znaczki pocztowe.

W 2048 r. przestanie z kolei obowiązywać oficjalnie zakaz poszukiwań złóż surowców naturalnych. Ale i dziś zwiększanie dziś swojej obecności na Antarktydzie jest metodą umocnienia przez państwa swojej pozycji negocjacyjnej.

Wynika to z faktu, że na mocy Układu nie można wyegzekwować żadnych konsekwencji dla państw, które zaczęłoby łamać jego postanowienia.

REKLAMA 0011572768

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Starosty Gryfińskiego o ustnym przetargu nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości Skarbu Państwa

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. (ha)	KW nr SZ1Y/	Cena wywoławcza [zł]	Wadium [zł]	Godzina przetargu	Forma przetargu
3/3	Sitno	Mieszkowice	0,1166	00036188/8	843,20 netto	100,00	10:00	Przetarg ustny nieograniczony. Dzierżawa na czas określony do 3 lat.

- **Do wylicytowanej wysokości opłaty z tyt. czynszu dzierżawnego doliczony zostanie podatek VAT 23%.**
- Osoby zainteresowane nabyciem lub dzierżawą nieruchomości zaprasza się do wzięcia udziału w przetargu ustnym nieograniczonym w dniu **02.10.2026 r. (piątek) o godzinie podanej w tabeli.**
- Przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie, przy ul. Sprzymierzonych 4.
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu ustnym jest dokonanie wpłaty **wadium w podanej wyżej wysokości.** Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia **28.09.2026 r. (poniedziałek).** Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.
- Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomościach i warunkach przetargów w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w. 150.
- Ogłoszenia o przetargach oraz dodatkowe informacje zostały zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

eprasa.pl 7581e392b7

FOKUS

WARSZAWA

Tusk: Serial „Zonda” dopiero się rozkręca. Posłowie KO donoszą na Michała Moskala

Politycy Koalicji Obywatelskiej zapowiedzieli złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie spotkanie posła PiS Michała Moskala z prezesem Zondacrypto Przemysławem Kralem

oprac. Karolina Wrońska

W środę Wirtualna Polska opublikowała artykuł poświęcony spotkaniu posła PiS, członka sejmowej komisji cyfryzacji, innowacyjności i nowoczesnych technologii Michała Moskala oraz byłego funkcjonariusza CBA Artura Chodzińskiego z prezesem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kralem. Z tekstu wynika, że poseł chciał współpracować z giełdą, która kilka miesięcy później upadła. Po spotkaniu z Kralem Moskal miał zacząć aktywnie zajmować się tematem kryptowalut w Sejmie.

– Dzisiaj złożymy zawiadomienie do prokuratury na pana posła Moskala – zapowiedział wiceminister funduszy Jacek Karnowski (KO) podczas środowej konferencji prasowej przed siedzibą PiS.

Dodał, że zarówno PiS, jak i Konfederacja głosowały przeciwko ustawie o kryptowalutach, a następnie prezydent Karol Nawrocki ją wetował, „starając się wybić jej zęby swoim projektem”.

Uczestniczący w konferencji prasowej europoseł KO Borys Budka zaapelował do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, aby odciął się od swojego posła.

– Dzisiaj domagamy się, po pierwsze, by natychmiast Jarosław Kaczyński wyszedł i odciął się od pana Moskala. Inaczej będziemy uznawać, że pan Moskal działał w imieniu Jarosława Kaczyńskiego i w imieniu PiS – powiedział Budka.

FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Borys Budka i Jacek Karnowski zapowiedzieli złożenie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przez Michała Moskala

Moskal odniósł się do materiału Wirtualnej Polski we wpisie na X. „Miała być bomba. Jest kapiszon” – skomentował publikację portalu.

„Z Kralem rozmawiałem raz – tak samo jak z dziesiątkami innych przedsiębiorców” – podkreślił poseł PiS w oświadczeniu. Poinformował, że spotkanie to trwało ok. godziny. „Ani ja, ani żaden z moich współpracowników, ani żadna z organizacji społecznych, w których działam, nigdy nie podjęli z nim ani z podmiotami z nim związanymi żadnej współpracy. Nie przyjęliśmy od nich ani złotówki” – dodał.

Poseł poinformował, że działa w Fundacji ORGiD (Obserwatorium Rozwoju Gospodarki i Demokracji – PAP) i nie pobiera z tego tytułu wynagrodzenia. Wyjaśnił, że celem jego spotkania z Kralem było „wyłącznie przeprowadzenie wstępnej rozmowy na temat wsparcia konferencji ORGiD dot. nowych technologii”.

– Tłumaczenia posła PiS Michała Moskala ws. spotkania z prezesem giełdy Zondacrypto Przemysławem Kralem mnie nie przekonują – powiedział wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Stwierdził również, że afera Zondacrypto jest aferą posłów PiS.

– Nie znam zbyt wielu przykładów, w których w pilnej potrzebie leci się na Ibizę na spotkanie, a później zaczyna się zajmować sprawą kryptowalut w Sejmie. Nie wiem, czy to częsta procedura wśród posłów PiS. Posłów PSL, którzy jakikolwiek kontakt mieliby z Zondacrypto, z panem Kralem czy z kimkolwiek innym, nie znam – zaznaczył lider ludowców.

Z kolei cytowany w artykule WP.pl rzecznik PiS Rafał Bochenek podkreślił, że Moskal nie informował kierownictwa ugrupowania o swoim wyjeździe na Ibizę i nie reprezentował tam partii.

Do sprawy odniósł się w środę premier Tusk we wpisie na platformie X. „Teraz już wiemy, dlaczego z uporem maniaka Karol Nawrocki i PiS blokowali ustawę o kryptowalutach. Kasa na zegarki za 40 tysięcy euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial »Zonda« dopiero się rozkręca...” – napisał szef rządu.

KRÓTKO

Łódź

Skazany w aferze „łowców skór” chciał skrócenia kary

Sąd Okręgowy w Łodzi nie uwzględnił w środę wniosku Karola B. o warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbycia reszty kary pozbawienia wolności za zabójstwo w procesie „łowców skór”. W 2007 r. Karol B. został skazany na 25 lat pozbawienia wolności. Odbywanie kary powinien zakończyć w grudniu 2028 r. Powołując się na opinię penitencjarną, sędzia oceniła, że zachowanie skazanego podczas pobytu w zakładzie karnym „nie budziło większych zastrzeżeń, a proces resocjalizacji przebiegał właściwie, przy czym wymaga utrwalenia”.

Krosno

Ciała ofiar wypadku sprowadzone do Polski

Ciała ofiar katastrofy polskiego autokaru na Węgrzech zostały w środę sprowadzone do Polski. Na czwartek i piątek zaplanowane zostały sekcje zwłok pokrzywdzonych - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krośnie dr hab. Marta Kolendowska-Matejczuk. Prokurator podała jednocześnie, że we wtorek Prokuratura Okręgowa w Krośnie skierowała do ministra sprawiedliwości - prokuratora generalnego wniosek o przejęcie ścigania w tej sprawie od strony węgierskiej.

Warszawa

Świadczenie 800 plus na razie bez zmian

W tej chwili nie prowadzimy prac nad waloryzacją świadczenia 800 plus - przekazał w środę wiceminister rodziny Sebastian Gajewski. Dodał też, że nie widzi możliwości i potrzeby wprowadzania progu dochodowego dla najbogatszych pobierających to świadczenie.

BEZPIECZEŃSTWO

Polska i Hiszpania kupują „latające cysterny”

oprac. Karolina Wrońska

Hiszpański rząd dał zielone światło na zakup wspólnie z Polską co najmniej siedmiu samolotów Airbus A330 do tankowania w powietrzu.

„Wczoraj rząd Hiszpanii wydał zgodę na procedowanie w ramach wspólnych zakupów z Polską z programu SAFE co najmniej 7 samolotów do tankowania i transportu Airbus A330 MRTT. Kolejnym krokiem będzie podpisanie finalnej umowy. Co najważniejsze, do 2030 roku Polska otrzyma 4 samoloty” - napisał w środę na X Kosiniak-Kamysz.

Do 2030 roku Polska w ramach umowy ma otrzymać 4 samoloty. „To niezbędny sprzęt dla naszych Sił Powietrznych, które są w trakcie przyjmowania na wyposażenie samolotów F-35. To także ważna decyzja dotycząca bezpieczeństwa NATO i bezpieczeństwa Polski” - podkreślił szef MON.

Agencja Europa Press poinformowała, że wspólny zakup samolotów z Hiszpanią ma wynieść 5,4 mld euro.

WOJSKO

Kolejne samoloty F-35 przylecą do bazy w Łasku

oprac. Karolina Wrońska

„Do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego zmierza pięć kolejnych samolotów F-35 z polską szachownicą” – poinformował w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Pierwsze trzy F-35 – produkowane przez amerykański koncern Lockheed Martin samoloty wielozadaniowe 5. generacji – dotarły do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Łasku (woj. łódzkie) w drugiej połowie maja. W środę szef MON poinformował o kolejnych maszynach.

„Do 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego zmierza pięć kolejnych samolotów F-35 z polską szachownicą. To wsparcie nie tylko zdolności Sił Powietrznych, ale całego systemu bezpieczeństwa, który tworzymy z naszymi sojusznikami” – napisał Kosiniak-Kamysz na portalu X.

Oznacza to, że Polska będzie dysponowała już ośmioma samolotami tego typu. Całość dostaw 32 maszyn ma się zakończyć w 2029 roku.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Ten główny stół G20 to jest miejsce dyskusji o tym, jak będzie wyglądała globalna gospodarka za 5, 10, 20 lat. Polska musi w tej debacie zająć stanowisko

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl 7581e392b7

USA

Zabił ośmioro osób, w tym czworo dzieci. Rodzinna masakra w Montanie

Kazimierz Sikorski

Napastnik wszedł do domu w Billings z bronią szturmową. Ofiary należały do czterech pokoleń. Wiek zabitych sięgał od przeszło 90-letniej prababci po siedmioletnią dziewczynkę.

Policja była na miejscu 10 minut po rozpoczęciu strzelaniny, jednak na uratowanie rodziny było już za późno. Wśród ośmiu ofiar znaleźli się 15-letni Landon i 12-letnia Charlotte Ghekiere. Jedną osobę przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono jej zgon. W pobliżu domu znaleziono ciało napastnika z raną postrzałową głowy, którą sam sobie zadał. Nie jest jasne, jakie relacje łączyły napastnika z rodziną.

Zdjęcia lotnicze wykonane po ugaszeniu wznieconego przez sprawcę pożaru pokazują, że z domu niewiele zostało. Policja zidentyfikowała ofiary, jednak nie ujawniono jeszcze ich nazwisk – z wyjątkiem Landona i Charlotte.

Szef straży pożarnej w Billings (w stanie Montana) przekazał, że działania strażaków utrudniał brak hydrantów w okolicy.

„Landon miał 15 lat i przygotowywał się do rozpoczęcia drugiej klasy szkoły średniej" – napisano w opisie internetowej zbiórki pieniędzy.

„Był kochającym i troskliwym młodym człowiekiem, zawsze chętnym do niesienia pomocy rodzinie i sąsiadom. Z niecierpliwością czekał na zdobycie prawa jazdy w tym tygodniu; był cierpliwym, opiekuńczym i kochającym starszym bratem".

Charlotte miała rozpocząć siódmą klasę, gdy zginęła wraz z bratem. „Zabawna, nad wiek rozwinięta i urocza – a przy tym odpowiednio uparta – Charlotte miała anielski uśmiech i uwielbiała pozować do zdjęć" – napisano w opisie zbiórki.

Okoliczności zdarzeń poprzedzających strzelaninę oraz sposób, w jaki podpalono dom, są przedmiotem dochodzenia prowadzonego przez biuro szeryfa hrabstwa Yellowstone i inne służby.

FOT. TWITTER

Sprawca masakry w Montanie po strzelninie podpalił dom, w którym byli ludzie

ESTONIA

Rosyjski szpieg skazany na więzienie. Mężczyzna pracował dla GRU

Grzegorz Kuczyński

Posiadający podwójne obywatelstwo estońskie i rosyjskie Nikita Kuzmin został skazany na cztery lata więzienia w ramach ugody sądowej za współpracę z rosyjskim wywiadem. Wyrok zapadł w Sądzie Okręgowym w Harju.

Zgodnie z aktem oskarżenia Kuzmin nawiązał kontakt z oficerem Głównego Zarządu Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej (GRU) podczas pobytu w Rosji nie później niż w 2024 r. Działając w imieniu i na rzecz GRU, Kuzmin gromadził informacje o obiektach wojskowych i cywilnych we wschodnim estońskim mieście granicznym Narwa oraz w jego okolicy.

Prokurator Margaret Beres stwierdziła, że udział w działaniach wywiadowczych skierowanych przeciwko bezpieczeństwu Estonii oraz współpraca z rosyjskimi agencjami bezpieczeństwa i wywiadu podlegają surowym karom.

Estońska Służba Bezpieczeństwa (KAPO) wielokrotnie podkreślała, że studiowanie w Rosji wiąże się z pewnym ryzykiem.

– Nikita Kuzmin został zwerbowany na jednej z rosyjskich uczelni. Rosyjskie uczelnie zatrudniają tajnych funkcjonariuszy rosyjskich służb specjalnych, których jednym z zadań jest rekrutacja zagranicznych studentów, którzy nie mają żadnych ograniczeń w podróżowaniu do krajów zachodnich – powiedział Taavi Narits, zastępca dyrektora generalnego KAPO.

ROSJA

W dniu wizyty szefa CIA Putin podpisał trzy tajne dekrety

Grzegorz Kuczyński

Z informacji zamieszczonej na rosyjskim portalu informacji prawnej wynika, że w dniu wizyty w Moskwie dyrektora CIA Johna Ratcliffe'a prezydent Władimir Putin podpisał szereg dekretów, w tym trzy tajne. Rzecznik Kremla zaprzecza nieoficjalnym doniesieniom, jakoby doszło do spotkania rosyjskiego przywódcy z szefem CIA.

FOT. ALEXANDER KAZAKOV/AFP/EAST NEWS

Jak wynika z danych portalu informacji prawnych, Władimir Putin podpisał kolejne dekrety, w tym trzy tajne

Skąd w ogóle wiadomo, że Putin podpisał jakieś tajne dekrety prezydenckie? Otóż zgodnie z danymi portalu informacji prawnej 25 sierpnia Putin podpisał trzy jawne i opublikowane dekrety – nr 608, 609 i 610. Dwa z nich dotyczą zmiany rosyjskiego ambasadora w Iraku, a trzeci zmienia skład komisji ds. osób niepełnosprawnych i weteranów.

Jednocześnie ostatni dekret Putina, podpisany dzień wcześniej, 24 sierpnia, ma numer 604. Zezwala on państwu na przejęcie „tymczasowego zarządu" nad praktycznie dowolnymi obiektami i przedsiębiorstwami, jeśli ich właściciele nie zapewnili odpowiedniej ochrony przed atakami bezzałogowych statków powietrznych.

To oznacza, że są jeszcze trzy inne dekrety Putina, które jednak nie zostały opublikowane na portalu i mają charakter niejawny: o numerach 605, 606 i 607.

Po co Ratcliffe poleciał do Moskwy?

Podczas wizyty w Moskwie, pierwszej od początku inwazji na Ukrainę, szef CIA spotkał się z Putinem – w tym celu prezydent odwołał jedno z wydarzeń, do którego przygotowywały się „setki ludzi". Poinformował o tym we wtorek jeden z dziennikarzy stale obsługujących Kreml, Aleksandr Junaszew.

„The Wall Street Journal" pisał, że Ratcliffe mógł przekazać Putinowi ostrzeżenie w związku z danymi amerykańskiego wywiadu, które wskazywały, że Kreml przygotowuje nową rundę mobilizacji i ewentualną prowokację wobec NATO. Inna popularna teoria mówi, że chodzi o przygotowania do nowej wymiany więźniów między USA a Rosją.

Spekuluje się również, że wizyta mogła być związana z rozejmem w Iranie i włączeniem kogoś jeszcze do negocjacji. Z kolei ukraińskie media pisały, że celem Ratcliffe'a mogło być omówienie wzajemnego moratorium rosyjsko-ukraińskiego na ataki na obiekty energetyczne i porty.

Pieskow: Putin nie przyjął szefa CIA

Jednak w środę rano rzecznik prasowy prezydenta Federacji Rosyjskiej Dmitrij Pieskow powiedział agencji TASS, że Putin nie spotkał się z szefem CIA podczas wizyty tego ostatniego w Moskwie. W komentarzu dla „The Washington Post" przedstawiciel Kremla zaznaczył, że Ratcliffe odwiedził stolicę Rosji w celu nawiązania „kontaktów między służbami specjalnymi". Pieskow odmówił ujawnienia dalszych szczegółów wizyty.

W tym samym czasie co Ratcliffe w Moskwie przebywał sekretarz Watykanu ds. międzynarodowych Paul Richard Gallagher. Przeprowadził on rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiejem Ławrowem i zadeklarował gotowość do „wykorzystania wszystkich dostępnych środków" w celu wsparcia procesu pokojowego w Ukrainie.

WĘGRY

Rosja stanowi zagrożenie dla Węgier, Europy i świata

oprac. Anna Nagel

Węgierski rząd w wytycznych dla węgierskiej delegacji na 81. sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ uznał Rosję za zagrożenie dla kraju, Europy i światowego ładu.

W dokumencie, opublikowanym w nocy z wtorku na środę i podpisanym przez premiera Petera Magyara, określono stanowisko Węgier na wrześniową sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, w tym w kwestiach takich jak wojna Rosji przeciw Ukrainie, konflikty na Bliskim Wschodzie oraz migracja.

Jednym z kluczowych elementów jest określenie stanowiska Węgier wobec wojny w Ukrainie. W tekście potępiono rosyjską agresję, wyrażono poparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w jej granicach uznanych międzynarodowo oraz uznano prawa Ukrainy do samoobrony.

Z treści dokumentu wynika, że „postawa Rosji stanowi zagrożenie dla Węgier, Europy i ładu światowego".

Węgierska delegacja została również zobowiązana do poparcia „wyważonych działań ONZ w związku z konfliktami w Strefie Gazy, Libanie i Iranie". Iran nie powinien wejść w posiadanie broni jądrowej, a sporne kwestie należy rozwiązywać na drodze dyplomatycznej – podkreślono.

W dokumencie mowa jest też o zagrożeniu dla bezpieczeństwa związanym z migracją oraz prawie państw do ochrony swoich granic.

eprasa.pl 7581e392b7

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Jak zabezpieczyć swoje sprawy bankowe na wypadek śmierci? To warto zrobić już dziś

Warto zawczasu zadbać o to, żeby po naszym odejściu bliscy nie musieli borykać się z problemami formalnymi i finansowymi. Podpowiadamy, jak za życia załatwić sprawy nie tylko w bankach, ale też w innych instytucjach

Małgorzata Stempinska

Mirosława Kowalkowska, ekspert ds. finansów z Przemyślane Finanse, zachęca, byśmy nie bali się rozmawiać o tym, jak rozporządzić swoim majątkiem, gdy nas już nie będzie. — Testament powinniśmy napisać wtedy, gdy jesteśmy zdrowi i świadomi tego, co czynimy. Bardzo istotne są również pełnomocnictwa: zarówno w bankach, jak i w przychodniach lekarskich – mówi Mirosława Kowalkowska.

FOT. FREEPIK.COM

W „kopercie bezpieczeństwa" możemy umieścić: listę banków, ubezpieczeń i inwestycji, kopie umów i polis, dane kontaktowe do notariusza lub prawnika, informacje o osobach, które mają być powiadomione po naszej śmierci

Od czego zacząć porządkowanie spraw bankowych

Związek Banków Polskich radzi na początek, by zrobić spis wszystkich swoich kont bankowych, lokat, kart, kredytów, pożyczek i polis ubezpieczeniowych. Do listy możemy dodać numery rachunków oraz nazwy banków, ale nigdy nie zapisujmy loginów, haseł ani PIN-ów!

Listę przechowujmy w bezpiecznym miejscu, np. w zamkniętej kopercie w domu lub u zaufanego notariusza. Regularnie aktualizujmy dane (np. raz w roku). Nie zostawiajmy informacji umożliwiających logowanie – to niebezpieczne i ryzykowne.

Dlaczego warto zrobić tzw. zapis bankowy

Każdy posiadacz konta oszczędnościowego, oszczędnościowo-rozliczeniowego lub lokaty może bezpłatnie złożyć w banku zapis bankowy, czyli dyspozycję wypłaty środków na wypadek śmierci.

W dyspozycji wskazujemy osoby, które otrzymają środki po naszej śmierci. Mogą to być tylko:

- małżonek/małżonka;
- dzieci;
- wnuki, prawnuki (zstępni);
- rodzice, dziadkowie, pradziadkowie (wstępni);
- rodzeństwo zmarłego.

Limit wypłaty z takiej dyspozycji to obecnie ponad 191 tysięcy złotych (20-krotność przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw na miesiąc poprzedzający datę śmierci).

Co ważne, limit dotyczy wszystkich banków. Ta zasada ma na celu ochronę spadkobierców, żeby nie omijać przepisów o postępowaniu spadkowym i nie rozdysponować wszystkich środków.

Pieniądze wypłacane z zapisu nie wchodzą do spadku, więc bliscy mogą je otrzymać szybciej – bez czekania na zakończenie postępowania spadkowego. Dyspozycję możemy w każdej chwili zmienić lub odwołać. Jednak warto zaznaczyć, że tutaj działa zasada: późniejsze dyspozycje mają pierwszeństwo. Czyli jeżeli np. kiedyś ustanowiliśmy zapis na rzecz osoby A i zmieniliśmy na rzecz osoby B, a kwota przekroczyła wartość środków zgromadzonych na koncie, to osoba, na rzecz której później został ustanowiony zapis, będzie otrzymywała wypłaty jako pierwsza.

Dlaczego warto ustalić pełnomocnika do konta

Jeszcze za życia ustalmy pełnomocnika do swojego konta bankowego. Najlepiej, by była nim zaufana osoba. Dzięki naszemu pełnomocnictwu będzie ona mogła wykonywać operacje finansowe. Pełnomocnictwo traci ważność w chwili śmierci, ale może pomóc w codziennych sprawach w czasie choroby. Zakres uprawnień pełnomocnictwa można ograniczyć (np. tylko do wpłat i wypłat gotówki).

Dlaczego warto zadbać o wspólne konto z małżonkiem

Upewnijmy się, czy małżonek jest współposiadaczem konta, a nie tylko pełnomocnikiem. W większości banków rachunek wspólny zostaje przekształcony w indywidualny – wtedy współmałżonek ma pełny dostęp do środków.

W innych bankach rachunek może być zamknięty, a środki zablokowane do czasu zakończenia postępowania spadkowego. Jeżeli mamy wspólność majątkową, połowa środków zostanie przekazana żyjącemu małżonkowi, a reszta zostanie zablokowana i wejdzie do spadku.

Warto poprosić bank o wyjaśnienie zasad obowiązujących w takiej sytuacji na podstawie umowy i obowiązujących regulaminów.

Dobrym pomysłem jest poinformowanie bliskich, w jakich bankach mamy konta – bez przekazywania im danych logowania.

A jeśli mamy zaciągnięty kredyt w banku?

W Związku Banków Polskich podpowiadają, by w tej sytuacji zapytać bank, czy kredyt objęty jest ubezpieczeniem na wypadek śmierci i jakie są warunki ubezpieczenia. Wówczas zobowiązanie może zostać spłacone przez ubezpieczyciela. Możemy też poinformować współkredytobiorców o szczegółach umowy, by w razie potrzeby wiedzieli, co robić. Pamiętajmy, że po śmierci kredytobiorcy dług przechodzi na spadkobierców, ale tylko do wartości majątku, który oni dziedziczą.

Jak działa Centralna Informacja o Rachunkach Bankowych (CIR)

W razie naszej śmierci spadkobiercy będą mogli uzyskać zbiorczą informację o rachunkach z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych (CIR). CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono nasze rachunki. W celu skorzystania z usługi spadkobierca składa odpowiedni wniosek w wybranym przez siebie banku lub SKOK-u. Bank lub SKOK kieruje zapytanie do Centralnej informacji, a Centralna informacja kieruje zapytanie do wszystkich banków i SKOK-ów.

Spadkobierca musi okazać w banku:

- prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub
- zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia.

Ma też obowiązek wykazać, że jest spadkobiercą wskazanym w tym dokumencie, np. w oparciu o dowód osobisty.

Co ważne, Centralna Informacja o Rachunkach Bankowych służy poszukiwaniu rachunków bankowych osób fizycznych, w tym związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz imiennych rachunków członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Nie zawiera natomiast informacji o innym majątku, zarówno zgromadzonym w bankach czy SKOK-ach, jak i innych instytucjach finansowych. Mowa tutaj m.in. o jednostkach funduszy inwestycyjnych, rachunkach maklerskich czy polisach ubezpieczeniowych. Trzeba więc będzie wysłać pytania do domów maklerskich lub platform inwestycyjnych.

Dlaczego warto przygotować kopertę bezpieczeństwa"

W „kopercie bezpieczeństwa" możemy umieścić:

- listę banków, ubezpieczeń i inwestycji;
- kopie umów i polis;
- dane kontaktowe do notariusza lub prawnika;
- informacje o osobach, które mają być powiadomione po naszej śmierci.

Kopertę przechowujmy w miejscu znanym bliskim lub u notariusza. W kopercie nigdy nie trzymajmy loginów, haseł czy PIN-ów! ©℗

eprasa.pl 7581e392b7

FORMALNOŚCI

Jak po śmierci bliskiej osoby sprawdzić stan konta i ewentualne długi? Tu warto szukać informacji

Testament to najpewniejszy sposób, by wskazać, kto i co po nas dziedziczy. Jednak nie zawsze zmarły zostawił po sobie testament. Podpowiadamy, co robić, gdy dokumentu nie ma i nie wiadomo, czy zmarły nie zostawił długów

Małgorzata Stempinska

FOT. FREEPIK.COM

– Rozważmy sporządzenie testamentu u notariusza. Jest to jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić naszym spadkobiercom dziedziczenie – radzą eksperci Związku Banków Polskich

Testament to urzędowe lub własnoręczne oświadczenie woli, w którym decydujemy, kto odziedziczy nasz majątek po śmierci. Jeśli mamy go w kilku bankach lub inwestycjach, testament pozwoli uniknąć ewentualnych sporów między spadkobiercami.

W testamencie możemy też wskazać, że złożyliśmy zapis bankowy, by ułatwić jego realizację. – Rozważmy sporządzenie testamentu u notariusza. Jest to jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić naszym spadkobiercom dziedziczenie – radzą eksperci Związku Banków Polskich.

Co ważne, sporządzenie testamentu u notariusza minimalizuje ryzyko jego podważenia w przyszłości. Poza tym dokument jest przechowywany przez samego notariusza – tak samo, jak inne akty notarialne, w całkowicie bezpiecznych warunkach. Daje to pewność, że pismo nie zostanie zgubione ani zniszczone. Oprócz tego spadkodawca może od razu dokonać wpisu do Notarialnego Rejestru Testamentów (NORT). Daje to jeszcze większą pewność, że akt zostanie ujawniony spadkobiercom bez opóźnienia. Wpis do rejestru jest bezpłatny i dobrowolny. Jeśli testator ponownie sporządzi testament, ma prawo zastąpić dokument widniejący w NORT nową wersją.

Gdzie szukać informacji o stanie konta zmarłego

Po śmierci posiadacza rachunku bank ma obowiązek zachowania tajemnicy bankowej. Oznacza to, że nie może udzielać informacji o stanie konta ani o kredytach komukolwiek poza osobami uprawnionymi. Takimi osobami są spadkobiercy, którzy przedstawią w banku tytuł prawny do spadku, czyli:

- notarialny akt poświadczenia dziedziczenia lub
- prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Po przedstawieniu tych dokumentów bank musi udzielić informacji o rachunkach, lokatach i zobowiązaniach zmarłego (np. kredytach, kartach kredytowych). Nie wystarczy sam akt zgonu czy dowód pokrewieństwa. Konieczne jest formalne potwierdzenie dziedziczenia.

Jeśli spadkobiercy chcą poznać, czy zmarły pozostawił długi, mogą też: wystąpić do banków, w których przypuszczalnie miał zobowiązania lub skorzystać z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych. CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono rachunki zmarłego. Spadkobierca składa wówczas odpowiedni wniosek w wybranym przez siebie banku lub SKOK-u. Bank lub SKOK kieruje zapytanie do Centralnej informacji, a Centralna informacja kieruje zapytanie do wszystkich Banków i SKOK-ów.

Czy odpowiedzi z Centralnej informacji dotyczą rachunków obecnie prowadzonych, czy np. prowadzonych na dzień śmierci spadkodawcy?

Zgodnie z prawem, banki i SKOK-i informują o rachunkach, które prowadzą lub prowadziły, albo o przeszkodzie do udzielenia takiej informacji (np. z powodu niewystarczających danych).

Jeżeli chodzi o rachunki zamknięte, to tylko do czasu przechowywania przez bank informacji o tych rachunkach.

Co się dzieje z pieniędzmi na koncie, jeśli nie złożono zapisu bankowego

Zapis bankowy to dyspozycja wypłaty środków na wypadek śmierci. Można ją bezpłatnie złożyć w banku.

Jeśli zmarły tego nie zrobił, wówczas środki zgromadzone na jego rachunkach wchodzą do masy spadkowej i podlegają ogólnym zasadom dziedziczenia. Wyjątki od tej zasady wynikają z art. 55 ust. 1 Prawa bankowego i dotyczą:

- zwrotu kosztów pogrzebu – bank może wypłacić środki osobie, która udokumentuje poniesione wydatki (np. rachunkami z zakładu pogrzebowego). Kwota nie może przekroczyć zwyczajowych kosztów pogrzebu,
- zwrotu nienależnych świadczeń emerytalno-rentowych – bank ma obowiązek zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego środki przelane po śmierci posiadacza rachunku.

Pozostałe środki są wypłacane spadkobiercom, którzy przedstawią w banku dokumenty potwierdzające ich prawa, czyli akt notarialny lub postanowienie sądu.

Takie dokumenty określają:

- krąg spadkobierców,
- wysokość ich udziałów oraz
- podstawę dziedziczenia (ustawową lub testamentową).

Nie wskazują natomiast, jak mają zostać podzielone konkretne składniki majątku. Dlatego w przypadku wielu spadkobierców konieczne może być przeprowadzenie działu spadku (umownego lub sądowego).

Jeżeli spadkobierca jest jeden, to sprawa jest prosta: bank po przedstawieniu dokumentów może dokonać wypłaty środków.

Jeśli spadkobierców jest kilku, wypłata może nastąpić dopiero po:

- złożeniu wspólnego oświadczenia o podziale środków,
- zawarciu umowy o dział spadku
- lub prawomocnym orzeczeniu sądu, który wskaże, komu należą się pieniądze z rachunku.

Jak uzyskać potwierdzenie dziedziczenia

Aby otrzymać tytuł prawny do spadku (niezbędny m.in. w banku), można skorzystać z dwóch dróg. Pierwsza to wizyta u notariusza.

Notariusz sporządza akt poświadczenia dziedziczenia. Wymagane dokumenty to:

- akty stanu cywilnego (zgonu, urodzenia, małżeństwa) oraz
- dowody tożsamości spadkobierców.

Wszyscy spadkobiercy muszą stawić się jednocześnie i zgodnie oświadczyć, kto dziedziczy. – Akt poświadczenia dziedziczenia jest równoważny z orzeczeniem sądu i natychmiast zyskuje moc prawną po zarejestrowaniu w systemie informatycznym – zaznaczają eksperci Związku Banków Polskich.

Druga droga to sąd. Jeśli spadkobiercy nie są zgodni lub nie mogą się wspólnie stawić, należy złożyć wniosek o stwierdzenie nabycia spadku w sądzie. – Sąd, po rozpoznaniu sprawy, wydaje postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku, które staje się prawomocne po upływie terminu na złożenie apelacji. ©℗

eprasa.pl 7581e392b7

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Parkerze** Zbliża się rocznica urodzin Roberta Browna Parkera (ur. 17 września 1932 r., zm. 18 stycznia 2010 r.), amerykańskiego autora powieści kryminalnych. Głównym bohaterem jego powieści jest rezolutny prywatny szpicel Spenser.

BIOGRAFIA

Henryk von Brühl, cynik, który zakulisowo rządził Rzeczpospolitą

Lucjan Strzyga

Przez kilka dekad XVIII w., w cieniu Sasów, intrygami Henryk von Brühl rządził Polską. Miał nieposkromiony apetyt na władzę i bajeczny majątek.

Fatalną opinię o Henryku von Brühlu ukuł w polskiej historiografii Władysław Konopczyński. Pisał o nim „szara eminencja Augusta III", która „wyręczała władcę okiem, uchem, myślą, wolą. I zawsze miała na podorędziu posłuszny zastęp kreatur".

„Brühl, są pieniądze?"

Brühl był, wedle ówczesnej tytulatury, hrabią cesarstwa niemieckiego, pierwszym saskim tajnym ministrem gabinetu i konferencji, rzeczywistym tajnym radcą, oberszambelanem, ober-podkomorzym, prezesem Kamery, naczelnym dyrektorem podatkowym, generalnym dyrektorem akcyzy, wyższym dyrektorem deputacji obrachunkowej, generalnym komisarzem do wrót Morza Bałtyckiego, nadinspektorem manufaktur porcelanowych, kapitulariuszem katedry miśnieńskiej, proboszczem katedry budziszyńskiej, głównodowodzącym kawalerią w Polsce. Należał do wolnomularskiej loży Trzech Braci.

Przede wszystkim jednak wiernie stał u boku Augusta III Wettyna. Jako jeden z niewielu dworaków miał do niego dostęp tuż po tym, jak monarcha wstawał z łoża i wypijał pierwszą filiżankę herbaty.

„Brühl, hab ich Geld?" - pytał rano król.

Ja, Majestät" - niezmiennie odpowiadał minister".

Ks. Jędrzej Kitowicz zapisał: „Kto z pospolitych obywatelów miał jaką suplikę do króla, podawał mu ją podczas tego marszu, nisko nachylony, albo na jedno kolano przyklęknąwszy. Król odebrawszy suplikę oddawał paziowi za sobą idącemu, a paź odnosił ją do ministra (Brühla), który podług woli swojej imieniem królewskim dawał na nie odpowiedzi albo też w kąt zarzucał".

Pensja Henryka Brühla wynosiła 90 tys. talarów rocznie. Pozostawił po sobie polityczne zgliszcza, fatalną reputację, a także największy w Europie zbiór zegarków i peruk

Jak się to zaczęło?

Henryk von Brühl urodził się 13 sierpnia 1700 r. w Gangloffsömmern w Turyngii. Od najmłodszych lat wykazywał zdolności do służby dworskiej. W 1719 r. został „srebrnym paziem" Augusta II, w 1729 r. - kamerjunkrem, a w roku 1730 - podkomorzym, później szambelanem saskim. W 1731 r. mianowano go dyrektorem akcyzy, kierownikiem finansów elektorskich, polityki zagranicznej i wewnętrznej elektoratu. Zasiadał w Radzie Tajnej, dysponował obsadą stanowisk duchownych. Od 1733 r. administrował górnictwem i dochodami dworu. Za swą służbę pobierał niebagatelną pensję - 90 tys. talarów rocznie, którą powiększał łapówkami.

Natychmiast po śmierci Augusta II jego następca August III wysłał Brühlowi instrukcję, co ma zrobić po śmierci króla. Miał zabezpieczyć papiery i wartościowe przedmioty, w tym insygnia koronacyjne, a następnie rozpocząć zabiegi o tron polski. Sam Brühl miał odpowiadać, że książęce „serce i skłonności kierowały się zawsze ku dobru polskiego narodu" i ma on nadzieję, iż zasługi ojca „skłonią Polaków do dania (...) pierwszeństwa przed innymi kandydatami, którzy wystąpią z aspiracjami do polskiego tronu". August III Wettyn włożył polską koronę 17 stycznia 1734 r. w katedrze na Wawelu.

Cynik, politykier

O jego talentach do intryg i cynizmie krążyły legendy. Po umiejętnym odsunięciu konkurenta, faworyta Augusta III, Aleksandra Józefa Sułkowskiego, który musiał w 1738 r. opuścić Drezno, zgromadził w swoich rękach praktycznie wszystkie najważniejsze urzędy saskie. Od roku 1738 do 1763 podlegał mu Tajny Gabinet - naczelny organ władzy w Saksonii. W 1746 r. otrzymał awans na wymarzoną funkcję - premiera-ministra.

W skomplikowanej sytuacji politycznej połowy XVIII w. von Brühl starał się, jakbyśmy dziś powiedzieli, realizować linię „ultrarealistyczną". Brühl zalecał współpracę z Rosją przeciw Prusom, które zagrażały Saksonii i Rzeczypospolitej. Kilkakrotne próby porozumienia i zyskania poparcia Prus dla planów reform w Rzeczypospolitej rozbijały się o wygórowane żądania terytorialne, na które August III nie chciał się zgodzić.

Od 1743 r. Brühl mocniej związał się z Rosją, popierając w Rzeczypospolitej interesy jej głównych stronników - Czartoryskich. Powód był prosty. W 1748 r. to właśnie Czartoryscy wpłynęli na pozytywny wyrok Trybunału Koronnego poświadczający jego polskie szlachectwo. Od tej chwili mógł nabywać również dobra ziemskie w Polsce, m.in. wsie Łomianki, Wola i kilka placów na przedmieściach Warszawy. W 1754 r. dokonał jednak zaskakującego posunięcia. Zerwał z Czartoryskimi i zbliżył się do kamaryli Jerzego Mniszcha, który w Dukli zawarł związek małżeński z jego córką Marią Amalią z Brühlów.

Buty i szlafroki

Pod koniec lat 50. Brühl z handlu urzędami zrobił prawdziwy majstersztyk. Gdy do Warszawy zjechał August III, jego minister brał pieniądze nawet za umożliwienie dostępu do króla. W ciągu krótkiego czasu zarobił 3 mln złotych polskich. Szlachta sarkała na podobne zdzierstwo, a 14 kwietnia 1758 r. hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki ogłosił adresowany do króla manifest, w którym oskarżył Brühla o najgorsze zbrodnie. Był powszechnie czytany przez szlachtę. Brühl uratował wpływy, ale jego reputacja sporo ucierpiała, choć i tak nie była zbyt wysoka.

Rok później ukazała się po francusku anonimowa broszura „Życie i natura hrabiego B.". Jej autor, prawdopodobnie pruski urzędnik, dowodził, że za wszystkie nieszczęścia Saksonii odpowiada Brühl. Pisał o bogactwie ministra, o wystawności jego dworu, o tym, ile miał butów i ile szlafroków, a przede wszystkim - ile milionów talarów ukradł. Książeczkę czytano także w Polsce. Na sejmie 1762 r. atak na Brühla był już zupełnie jawny - Stanisław Poniatowski, przyszły król, zakwestionował prawo jego synów do bycia posłami oraz polskie szlachectwo ministra. Szlachta krzyczała, Konopczyński dodaje: „W czasie awantury dobyto szabel".

Koniec opowieści

Czy wpłynęło to na postępowanie Brühla? Niespecjalnie. Uszczuplony budżet koronny Brühl uzupełniał w sposób najbardziej efektywny: poprzez sprzedaż polskich wakansów, czyli nieobsadzonych stanowisk urzędniczych. I tak w 1761 r. sprzedał przykładowo podskarbiostwo koronne Teodorowi Wesslowi, który miał zagwarantować mu nielegalne dochody z nowo utworzonej mennicy polskiej. Nadal potrafił być bezwzględny. W 1761 r. buntującą się przeciwko saskiej korupcji szlachtę wielkopolską spacyfikował z pomocą 12-tysięcznego wojska rosyjskiego.

Rok 1763 r. był fatalny, zarówno dla Augusta III, jak i jego wszechwładnego ministra. 21 kwietnia niedomagający król wyjechał wraz z Brühlem z Warszawy, a 30 kwietnia ujrzał po raz pierwszy od 1756 r. zrujnowane przez Prusaków Drezno. Był wstrząśnięty. Poważnie zapadł na zdrowiu. Razem z nim rozchorował się i minister - miał dolegliwości żołądka i jelit, które powodowały krwawienie. Pracował już tylko w łóżku.

Brühla trudno jest bronić i wśród historyków trudno znaleźć kogoś, kto podjąłby się tego zadania. Kim bowiem był ów polityk, który pozostawił po sobie polityczne zgliszcza, fatalną reputację, a także największy w Europie zbiór zegarków, kamizelek oraz... misternie trefionych peruk.

Co po nim zostało? Przede wszystkim Pałac na warszawskich Młocinach, zbudowany w latach 1752-1758 według projektu Johanna Friedricha Knöbla na wiślanej skarpie, otoczony ogrodem, nazywany też Wilanowem Północy. Kolejna budowle to tarasy Brühla w Dreźnie, czyli promenada spacerowo-widokowa i pałac Brühla w Brodach.

eprasa.pl 7581e392b7

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki

Na tropie tajemniczego Boreasza

Z dachu jednego z budynków w Warszawie skacze kobieta, która nie miała żadnego powodu, aby odebrać sobie życie. Policja umywa ręce, ale okazuje się, że ofiara była bratanicą zmarłej reporterki, która jako jedyna znała prawdę na temat tajemniczej postaci – Boreasza.

Remigiusz Mróz, „Świat jest teatrem", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł

Zajrzeć za kurtynę śmierci

Oskar Pieniążek – asystent malarki Astrid i fan podcastów kryminalnych – zaczyna łączyć fakty, które nigdy nie powinny wyjść na jaw, gdy po latach odnalezione zostają zwłoki jednej z muz artystki. Może Astrid nie tylko maluje swoje modelki? Może zabiera im coś znacznie cenniejszego?

Diana Brzezińska, „Skradzione piękno", wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 56,90 zł

Nie mogła po prostu wyparować...

Zgodnie z corocznym zwyczajem piątka przyjaciół ze studiów składa sobie online życzenia w rocznicę dnia, kiedy się poznała. W czasie tegorocznego spotkania dzieje się coś dziwnego. Jedna z osób wysyła tajne znaki, że znajduje się w niebezpieczeństwie. Zaniepokojeni przyjaciele alarmują policję, jednak na miejscu okazuje się, że po ich koleżance nie ma śladu.

Alek Rogoziński, „Pępek świata", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

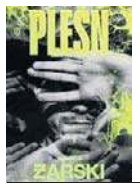

Co naprawdę wtedy zrobiłeś?

Maciek Miłek zaginął ponad 30 lat temu na obozie harcerskim. Nigdy nie rozwiązano tej sprawy, a ciała chłopca nie odnaleziono. Jego brat dorastał w cieniu tragedii, uciekając od zrujnowanego życia rodzinnego w używki i subkulturowe wojny. Wszyscy przestali już wierzyć, że kiedyś dowiedzą się, co tak naprawdę wydarzyło się na tym feralnym obozie.

Przemysław Żarski, „Pleśń", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Po co 007 poleciał na Bermudy?

Zbiór pięciu opowiadań o słynnym agencie Jamesie Bondzie, w których szpiegowska intryga łączy się nie tylko z popisami, ale też ze śmiałym rozliczeniem bohatera z własną przeszłością. Ian Fleming zamknął w tych spektakularnych opowieściach niezwykłe, porywające losy jednego z największych bohaterów popkultury.

Ian Fleming, „Tylko dla twoich oczu", wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

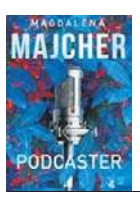

Jestem niewinny! Przysięgam!

Znany podcaster Łukasz Płonka budzi się we własnym mieszkaniu w Katowicach z gigantycznym kacem. Nic nie pamięta. Kiedy dochodzi do siebie, widzi, że cały internet rozmawia wyłącznie o brutalnym zabójstwie innego podcastera, głównego konkurenta Płonki – Miłosza Majchrzaka. A podejrzanym jest... on.

Magdalena Majcher, „Podcaster", Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,90 zł

PITAWAL PRASOWY II RP

„Express Zagłębia" tłumaczy czytelnikom historię bandyterki na Korsyce

pisk

Wydawany w Sosnowcu „Express Zagłębia", „jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego", zamieścił w sobotę, 14 listopada 1931 r., korespondencję z Francji. Tekst podpisany przez J. B. miał sensacyjny tytuł „Walka z vendettą na Korsyce".

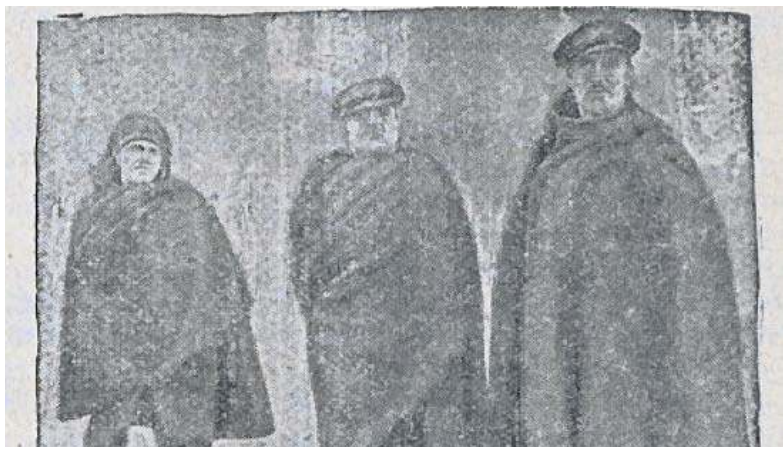

Oryginalny podpis: „Hersztowie bandytów korsykańskich, których ujęto żywcem, skazani zostaną na śmierć przez uduszenie"

„Największą sensacją dnia jest wojna, jaką wydał rząd francuski bandytom korsykańskim. »Wojna« jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż do walki z bandytyzmem, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nie tylko żandarmów, ale i samochody pancerne, oraz pewną liczbę okrętów wojennych.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych, wysłużonych żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami terroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellaeccia, król gościńców. W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem.

Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi ro- dzinnej, Bastelica, złożona była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośno strzelaniem na wiwat, a żandarmi, słysząc te wystrzały, zwykli byli mawiać: »Bellaeccia obchodzi uroczystość familijną«.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o walkę na śmierć i życie. Ministerjum spraw wewnętrznych nie życzy sobie powtórzenia scen, jakie miały miejsce podczas pościgu za bandytą Caviglio- lim, który padł wprawdzie przeszyty kulam żandarmów, ale drogo sprzedał swe życie, zabijając dwóch ludzi i raniąc kilkunastu. Dowódca ekspedycji karnej, gen. Huot, ma rozkaz aresztowania około 500 ludzi.

Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe. Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze »panował« Bartoli.

Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję walka zaczyna wchodzić w stadjum końcowe, tem bardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę rycerski Spada. Ten napewno nie w padnie żywy w ręce żandarm ów i będzie bronił się do ostatniej kropli krwi.

U jego boku stoi straszny Bornea, były żandarm , znany z okrucieństwa. Reszta to szary tłum, który jednak pod takimi wodzami może dokazać cudów waleczności. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce".

OBYCZAJE

Głowa Marka Licyniusza Krassusa

grab

Marcus Licinius Crassus (ur. 114 r. p.n.e., zm. 53 r. p.n.e.) był prawdopodobnie najbogatszym człowiekiem w Rzymie. Na swoje nieszczęście w roku 60 p.n.e. wszedł – wraz z Pompejuszem i Cezarem – do wielkiej polityki jako członek tzw. I triumwiratu.

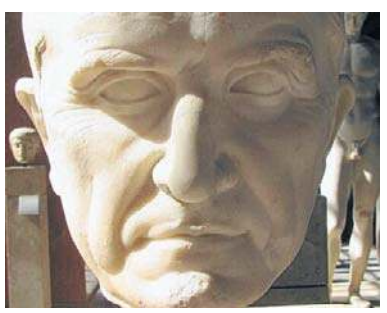

Krasussowi przypisuje się stłumienie powstania Spartakusa w 71 r. p.n.e., choć prawdopodobnie dokonał tego Pompejusz

Branko Milanović, autor książki o długaśnym tytule „The Haves and the Have-Nots: A Brief and Idiosyncratic History of Global Inequality" wyliczył, że Krassus zarabiał rocznie 12 mln sesterców – tyle co 32 tys. „zwyczajnych" Rzymian. Dla porównania: dochody Billa Gatesa tenże Milanović przyrównał do zarobków 75 tysięcy Amerykanów.

Ale to właśnie Krasuss otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa dla prowadzenia wojny z Partami, odwiecznymi nieprzyjaciółmi Rzymu. A że nie umiał kierować armią, tylko liczyć forsę, zaczęły się jego nieszczęścia. W 53 r. p.n.e. dostał od Partów potężne lanie w bitwie pod Karrami, podczas której zginął jego syn Publiusz Krassus, a legiony poszły w rozsypkę.

On sam próbował przedostać się do Armenii, został jednak złapany, a następnie zabity podczas próby negocjacji pokojowych z wysłannikami partyjskiego wodza Surenasa. Zginął w wyjątkowo okrutny sposób.

Rzymskie przekazy, m.in. Festusa, podają, że Partowie wlali Krassusowi do gardła roztopione złoto. Kpiąc z bogacza, pytano go przy tym nader uprzejmie, jak mu ono smakuje.

Głowę nieudacznego rzymskiego wodza następnie odcięto i przesłano Wielkiemu Królowi Partów Orodesowi II do Seleucji nad Tygrysem. Była tam długo, o czym zaświadcza Plutarch, przedmiotem drwin i szyderstw. Greccy aktorzy na dworze Orodesa używali jej ponoć jako rekwizytu na scenie podczas wystawiania „Bachantek" Eurypidesa.

eprasa.pl 7581e392b7

HISTORIA

Rok 1955: trochę powietrza w dusznym systemie PRL-u

Michał Wenklar

70 lat temu, w 1955 r., w Polsce trwała odwilż. Termin ten przyjęto od tytułu powieści Ilji Erenburga, która ukazała się wówczas po polsku w tłumaczeniu Jana Brzechwy. Rok ten był czasem postępującego kryzysu władzy i rosnących nadziei społeczeństwa

FOT. NAC

Warszawa w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

Kryzys narastał już od jakiegoś czasu. Umożliwiła go śmierć Stalina w marcu 1953 r., ale kolejne symptomy następowały powoli. W Polsce przyspieszyła go ucieczka na zachód pułkownika UB Józefa Światły, którego relacje nadawane przez Radio Wolna Europa demaskowały zbrodnie i zepsucie komunistycznych elit. W grudniu 1954 r. zwolniono z aresztu Władysława Gomułkę, byłego przywódcy PPR, więzionego za rzekome odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. W tym samym czasie zlikwidowano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i dokonano szeregu zmian kadrowych w Urzędzie Bezpieczeństwa.

W pierwszej połowie 1955 r. zmiany dotknęły i krakowskich ubeków. Trochę zmodyfikowano strukturę, znacznie ograniczono liczbę funkcjonariuszy. Z ponad tysiąca osób, jakie zatrudniał Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego na koniec 1954 r., ostało się według nowego, wprowadzonego w kwietniu etatu, ok. 600 stałych funkcjonariuszy i pracowników kontraktowych.

Tymczasem tzw. rewelacje Światły wciąż docierały do mieszkańców województwa. Od lutego 1955 r. w ramach operacji „Spotlight" („Reflektor") Komitet Wolnej Europy wypuszczał w stronę Polski balony z podczepionymi skrzynkami z materiałami propagandowymi. Wysłano w ten sposób 800 tys. broszur „Za kulisami bezpieki i partii". Po sukcesie pierwszego etapu operacji rozpoczęła się wysyłka kolejnych materiałów, np. opowiadania „Folwark zwierzęcy" George'a Orwella. Większość balonów docierała na południowy zachód Polski, w tym na tereny województwa krakowskiego. W samym listopadzie 1955 r. zebrano w województwie półtora tysiąca broszur. Ludzie je czytali, dyskutowali o nich, czasem nawet wieszali w publicznych miejscach – np. na tablicy ogłoszeń na rynku w Myślenicach. Szereg osób poddano inwigilacji, a niektórych aresztowano w związku z posiadaniem ulotek. Łącznie w 1955 r. zatrzymano w tej sprawie w województwie 63 osoby.

Bolszewicka krytyka

Odpowiedzią partii na ujawnione tajemnice było III plenum KC PZPR ze stycznia 1955 r., na którym mówiono o braku przestrzegania „leninowskich zasad życia partyjnego", o niesłusznym tłumieniu uzasadnionej krytyki. Krytyce takiej poddano niektóre metody działania UB. Pisano o potrzebie kontroli partii nad aparatem bezpieczeństwa – jakby wcześniej UB nie podlegał PZPR. Przebieg III plenum wywołał zaniepokojenie funkcjonariuszy aparatu represji. Nie dopuszczono jednak do swobodnej dyskusji na forum partyjnym krakowskiego UB, zgodnie z tezą, że „można krytykować, ale krytykanctwo jest rozrabiactwem".

III plenum wywołało konkretne efekty. W prasie pisano o np. o atmosferze „tłumienia krytyki" w tarnowskiej organizacji partyjnej czy tamtejszych zakładach pracy. Komitet Wojewódzki PZPR w Krakowie wysłał nawet do Tarnowa specjalną komisję, po której zwołano w lipcu 1955 r. plenum Komitetu Miejskiego PZPR. I sekretarz KM przyznawał, że partia nie reagowała właściwie na krytykę, a przecież „bolszewicka krytyka to przede wszystkim szczere przyznanie się do błędów i istniejących braków, to zdecydowana walka o ich usunięcie".

Rok 1955 w krakowskiej partii przyniósł zmianę na stanowisku I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego. Dotychczasowy, Walenty Titkow, wyjechał do Warszawy objąć stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. Zastąpił go Stanisław Brodziński, kojarzony później z dogmatycznym, stalinowskim skrzydłem partii. Pod koniec 1955 r. Brodziński alarmował na plenum KW, że nawet wśród partyjniaków pojawiają się niepokojące tendencje do podważania ideologii komunistycznej. Winił za to charakter krakowskiej społeczności – „elementy kapitalistyczne, rodziny magnackie, tradycje WRN-owskie".

O wolną myśl

Tymczasem pojawiały się w kraju niespodziewane przestrzenie wolności. Spontanicznym i radosnym wydarzeniem okazał się Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń z przełomu lipca i sierpnia 1955 r. Choć założenia były ideologiczne, to obecność ok. 30 tys. młodych ludzi z zagranicy, nie tylko z krajów socjalistycznych, wywarła na polskiej młodzieży ogromne wrażenie. Można było tańczyć, śpiewać i prezentować sztukę nie-socrealistyczną, nie obawiając się panów z UB.

W warszawskim „Arsenale" przy okazji Festiwalu pojawiła się Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki pod hasłem „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi". Choć była to twórczość w większości politycznie zaangażowana, to jednak w swym kształcie niezależna, odrzucając ograniczenia socrealizmu. Wróciła do oficjalnego obiegu sztuka awangardowa, niefiguratywna, abstrakcyjna – wyklęta w czasach stalinowskich. W Krakowie odpowiednikiem „Arsenału" była wystawa „dziewięciu" w Domu Plastyka przy ul. Łobzowskiej z listopada tegoż roku. Można na niej było zobaczyć dzieła wybitnych awangardowych twórców, m.in. Marii Jaremy, Tadeusza Kantora czy Jerzego Nowosielskiego.

Od socrealizmu odchodzono też w poezji. Symboliczna była „Prapremiera pięciu poetów" z grudnia 1955 r. w krakowskim „Życiu Literackim". Wydrukowano wówczas dalekie od stalinowskich wzorców wiersze pięciu twórców, dwudziesto- i trzydziestolatków, z których żaden nie mógł dotąd wydać w stalinowskiej Polsce swojego tomiku. Byli to Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski, Bohdan Drozdowski, Stanisław Czycz oraz Jerzy Harasymowicz.

Wcześniej szok wywołał „Poemat dla dorosłych" Adama Ważyka, opublikowany 19 sierpnia w „Nowej Kulturze". Poeta, piszący dotąd socrealistyczne wiersze, tym razem opowiedział się po stronie prawdy. Znany jest ten utwór z krytycznego obrazu sztandarowej inwestycji czasów stalinowskich, Nowej Huty, ale ważniejsze chyba były słowa o wszechobecnym zakłamaniu: „Marzyciel Fourier uroczo zapowiadał, że w morzach będzie pływać lemoniada. A czyż nie płynie?; Piją wodę morską, wołają – lemoniada! Wracają do domu cichaczem rzygać! rzygać!". Choć redaktor naczelny „Nowej Kultury" został odwołany, to „Poemat" przedostał się do świadomości społecznej rozpoczynając nową falę odwilży.

Na początku września 1955 r. w nowej, zielonej odsłonie pojawił się tygodnik „Po prostu" – dotąd nudny organ Związku Młodzieży Polskie, od teraz ambitne pismo „studentów i młodej inteligencji". Na łamach tygodnika zaczęły się ukazywać teksty mówiące o tym, co w PRL nie działało. Choć nie kwestionowano rządów partii, ideologii komunistycznej czy sojuszu z ZSRS, to upominano się o szereg zaniedbań i kreślono program rewolucji młodych – uzdrowienia komunizmu z udziałem młodych, niezależnych i ideowych działaczy.

O lekcje religii

Dla wielu Polaków szczególnie ważna była wolność wyznania. Tymczasem kard. Stefan Wyszyński pozostawał uwięziony, a władza konsekwentnie usuwała katechezę oraz emblematy religijne ze szkół. Akcja ta przybrała na sile w 1954 r. Na początku roku szkolnego 1954/1955 na terenie województwa krakowskiego religii nie nauczano już w 17% szkół podstawowych i w 64% liceów. Ale w takich miastach jak Nowy Sącz i Tarnów, czy na terenie całego powiatu tarnowskiego religia była obecna we wszystkich podstawówkach. Żeby to zmienić, przed rozpoczęciem roku szkolnego 1955/1956 ponad stu księżom i zakonnicom nie udzielono zezwolenia na prowadzenie katechezy. W efekcie liczba szkół bez religii zwiększyła się o przeszło 100%. Towarzyszył temu proces usuwania krzyży z sal lekcyjnych.

Rodzice protestowali. Podpisywano petycje do wydziałów oświaty, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, do ministerstwa oświaty. Otwarcie wyrażano sprzeciw na spotkaniach komitetów rodzicielskich – „Wystąpienia te były głośno oklaskiwane, szczególnie przez ogół matek. Oklaski miały wyraźny charakter manifestacji i dawały odczuć, że większość zebranych przyszła na zebranie tylko po to, aby dać manifestacji mocny i masowy wyraz", pisano w raporcie UB. Wydarzenia takie miały miejsce m.in. w okolicach Bochni i Brzeska, w Olkuszu, Zakopanem i na Sądecczyźnie. Szczególnie mocny wyraz miały protesty w tej części województwa krakowskiego, która należała do diecezji tarnowskiej: „Na podstawie zebranych informacji trzeba stwierdzić, że na terenie diecezji tarnowskiej prawie we wszystkich miejscowościach, w których nie udzielano księżom zezwolenia na naukę religii poruszano na zebraniach rodzicielskich te sprawy w formie mniej lub więcej zorganizowanej" – raportowali ubecy. W niektórych wsiach matki same ponownie wieszały krzyże w klasach, w innych odbierano dyrekcjom szkół zdjęte krzyże, by przechować je w godnych warunkach. W niektórych miejscowościach, np. w Szczawnicy czy Zakopanem, pozbawieni katechezy uczniowie sami zaczęli odmawiać modlitwę przed lekcjami.

Odrzucić co niepotrzebne

Podsumowując wydarzenia roku 1955 publicysta „Dziennika Polskiego" wyznaczał zadania na kolejnych dwanaście miesięcy: „nie zmarnować nic z wielkiego i wspaniałego dorobku przeszłych lat socjalistycznego budownictwa – ale odrzucić to, co niepotrzebne lub przebrzmiałe". A więc zmiany i reformy – ale w ramach systemu, bez naruszenia ideologii. Tymczasem wyzwania polityczne zostały przesłonięte przez mroźną zimę i brak węgla. „Mrozy trzymają bez jednej przerwy – pisał w dzienniku krakowski pisarz Jan Józef Szczepański. – Węgiel się skończył i nie ma mowy o tym, żeby go dostać. [...] Najwięksi producenci węgla w Europie! Oczywiście w prasie nikt się na to nie skarży". Było zimno, ale kolejne miesiące rozpoczynającego się roku 1956 – luty z referatem Chruszczowa, czerwiec z poznańskim buntem i październik z polską rewolucją i budapesztańskim powstaniem – miały się okazać wyjątkowo gorące.

eprasa.pl 7581e392b7

SZCZECIN

Osiecka, Młynarski, Przybora i Kofta w jednym koncercie

Opr. red.

Wakacje wkrótce się skończą, ale przed nami jesienny sezon kulturalny. 5 września w Teatrze Letnim koncert, o którym długo będziemy pamiętać.

FOT. ARCHIWUM

Koncert rozpocznie się o godz. 19 w sobotę 5 września w Teatrze Letnim

Był czas, kiedy dobra piosenka musiała mieć nie tylko melodię, ale również coś do powiedzenia. Jej teksty cytowano, zapamiętywano, a czasami jedno zdanie wystarczało, żeby celniej opisać miłość, samotność czy polską codzienność niż długa rozmowa. Do tego świata zabierze publiczność koncert „Piosenki to...? – Osiecka, Młynarski, Przybora, Kofta", poświęcony twórczości czworga mistrzów polskiej piosenki.

Już zestawienie tych nazwisk pokazuje skalę przedsięwzięcia. Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski, Jeremi Przybora i Jonasz Kofta pozostawili po sobie setki utworów, które przetrwały kolejne muzyczne mody. Pisali o miłości, rozstaniach, tęsknocie i codzienności, ale również o Polsce i jej absurdach. Potrafili być liryczni, ironiczni i bezlitośnie dowcipni. Łączyła ich przede wszystkim niezwykła dbałość o słowo.

Koncert nie ma być jednak próbą odtworzenia dawnych wykonań. Piosenki mistrzów dostają nowe życie dzięki artystom reprezentującym różne pokolenia polskiej sceny. Wśród wykonawców pojawiających się wymiennie podczas kolejnych odsłon projektu są m.in. Zbigniew Zamachowski, Joanna Trzepiecińska, Hanna Śleszyńska, Jacek Wójcicki, Olga Bończyk, Beata Rybotycka i Kacper Kuszewski.

Młodsze pokolenie reprezentują m.in. Katarzyna Dąbrowska, Marcin Januszkiewicz, Jakub Gąsowski i Krzysztof Szczepaniak. Dzięki temu klasyka polskiej piosenki spotyka się ze współczesnym sposobem interpretacji.

Pomysłodawcą i twórcą projektu był Andrzej Strzelecki – aktor, reżyser, satyryk i wieloletni rektor Akademii Teatralnej w Warszawie. Sam określał koncert jako artystyczne spotkanie swoich „duchowych nauczycieli" z uczniami. Po jego śmierci rolę gospodarza wieczoru przejął Andrzej Poniedzielski.

I trudno wyobrazić sobie bardziej naturalnego przewodnika po takim repertuarze. Poniedzielski sam należy do świata piosenki literackiej, a jego charakterystyczne poczucie humoru, zamiłowanie do gry słowem i pozornie melancholijny sposób opowiadania dobrze współgrają z twórczością bohaterów koncertu.

KOSZALIN

Jutro światowy dzień czytania powieści graficznych - komiksów!

Red

28 sierpnia miłośnicy obrazkowych historii będą obchodzić Światowy Dzień Publicznego Czytania Komiksów.

Na czytelników czekać będą zarówno najnowsze wydawnictwa, jak i klasyczne tytuły. Będzie można znaleźć spokojne miejsce, usiąść i po prostu zanurzyć się w wybranej historii. To także dobra okazja, by sprawdzić, jak bogata jest dziś biblioteczna oferta komiksów i coraz popularniejszej mangi.

FOT. ARCHIWUM

Piątek, godz. 10-12, Taras „Pod Bookiem"

Na miejscu będzie można zapisać się do biblioteki i poznać jej pozostałe zbiory

SŁUPSK

Takich spotkań z książką nie ma nigdzie indziej

J Zilla

Tym razem na warsztacie powieść „Ciało" autorstwa Davida Szalaya – wybitnego pisarza docenionego prestiżową nagrodą The Booker Prize 2025.

Powieść dotyka tematów starzenia się, pragnień, samotności oraz bliskości, pokazując ciało jako centrum wszystkich naszych doświadczeń.

To wielowarstwowa opowieść złożona z kameralnych portretów bohaterów w różnych momentach życia. Szalay tworzy surową, niezwykle prawdziwą prozę o cichych kryzysach tożsamości. Poniedziałek, Cepelin Books, godz. 19

POGODA

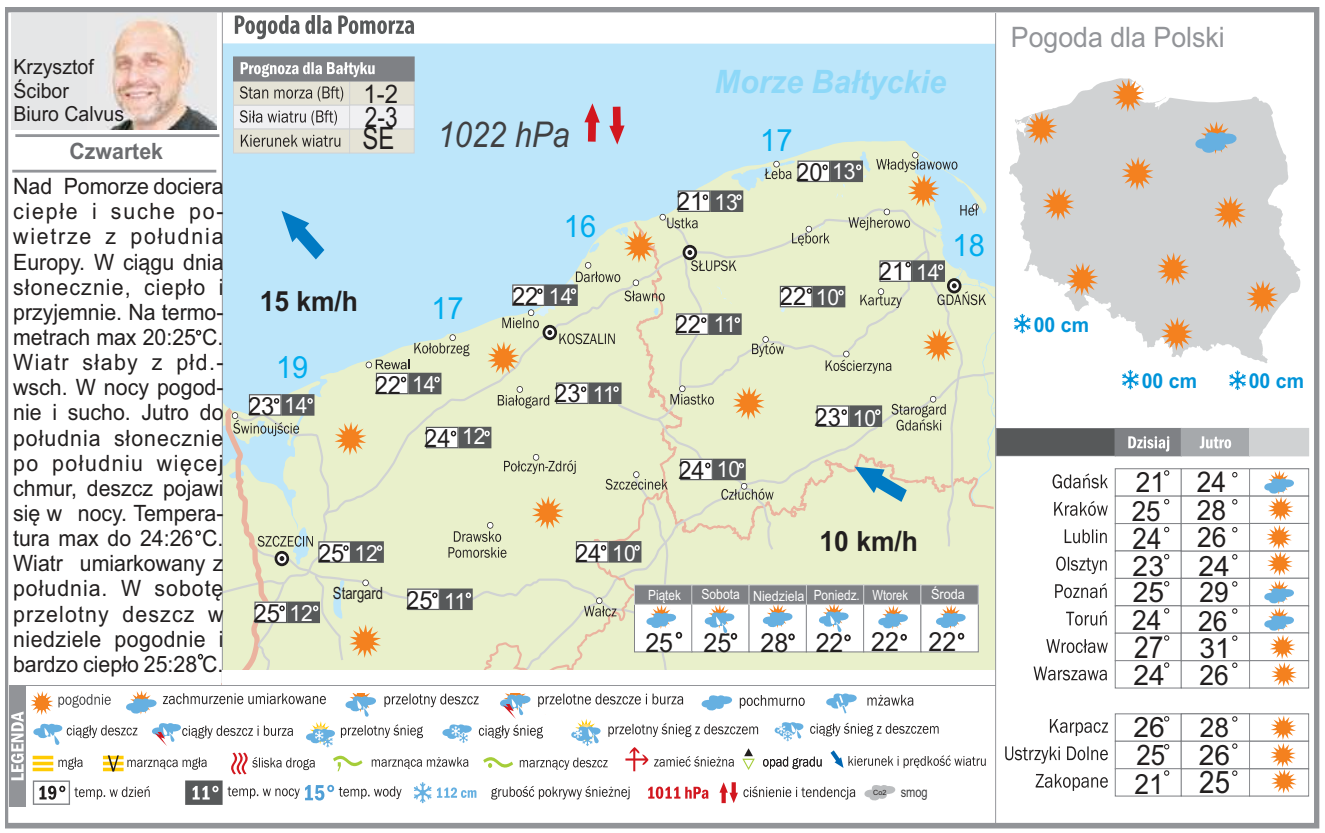

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!! Tanie remonty, 721121952

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 7581e392b7

PROGRAMOWO

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver dowiaduje się od Suzan, że Ayfer zamierzała sprzedać dom deweloperowi. Wzywa ją więc na rozmowę i sugeruje, by wraz z rodziną opuściła osiedle. Z kolei Halil próbuje naprawić relacje z żoną i zabiera ją na romantyczną kolację. To daje mu okazję aby wyjaśnić, z jakich powodów czuje tak wielką wdzięczność i zobowiązanie wobec Münevver. Remzi przekazuje Halilowi wiadomość, że najprawdopodobniej odnalazł Yasemin. W szpitalu dziewczyna zostaje przeniesiona do pracy na oddziale ratunkowym.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz nie potrafi myśleć o niczym innym niż o Nanie. Pragnie wreszcie wyznać jej swoje uczucia, ale rozmowę przerywa choroba dziewczyny. Nana próbuje zbagatelizować swoje dolegliwości, jednak z każdą godziną czuje się coraz gorzej. Ezgi coraz pewniej czuje się w domu Sinana. Bez skrępowania wprowadza własne porządki, przestawia wyposażenie i otwarcie daje Aynur do zrozumienia, że zamierza urządzić to miejsce według własnej wizji.

G. 13:45

ALTERNATYWY 4

TVP Kultura

Na Ursynowie powstają nowe bloki, a prezes spółdzielni jest oblegany przez kandydatów do przydziału. Jedni proponują łapówki, inni powołują się na trudną sytuację mieszkaniową. W dniu wywieszania list do spółdzielni przybywa ekipa telewizyjna, by zarejestrować reakcje szczęśliwców, którzy właśnie zostali posiadaczami nowych mieszkań. W ogólnym rozgardiaszu reporter wyznacza pierwszego z brzegu petenta, Dionizego Cichockiego, do opowiedzenia przed kamerą o swej radości z otrzymania przydziału. Cichockiego nie ma na liście, ale reportera niewiele to obchodzi i każe „wykonać zadanie". Reportaż ogląda szef Cichockiego i wstrzymuje przydział mieszkania zakładowego. Tymczasem w Pułtusku Stanisław Anioł, działacz miejskiego Komitetu PZPR, szykuje się do przeprowadzki do stolicy na „eksponowane stanowisko". Ma być gospodarzem domu w jednym z bloków na Ursynowie. Zdjęcia do „Alternatywy 4" rozpoczęto w grudniu 1981 roku, na krótko przed stanem wojennym. Zrealizowany w 1983 r. serial długo „odpoczywał na półce". Emisji (w wersji okrojonej przez cenzurę) doczekał się dopiero na przełomie 1986 i 1987 roku, zaskarbiając sobie sympatię i zainteresowanie widzów.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Romulo dyscyplinuje Petrę w obecności służby i zabrania jej kontaktów z Gregoriem. Manuel i Curro z towarzyszami wpadają w zasadzkę wroga. Jana i Vera wciąż doglądają Lope. Santos ich nakrywa i donosi Petrze o powodzie absencji kucharza. Margareta obawia się, że problemy ze zdrowiem Ignacia mogą mieć poważne konsekwencje. Alonso stanowczo prosi Marię Antonię, żeby wyjechała. Do La Promesy docierają długo wyczekiwane listy z frontu.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Gdy po chrzcinach Moisesa Riera próbuje wykraść go ze szpitala, zostaje zabity przez pielęgniarza wynajętego przez Samuela. Felipe przynosi z komisariatu wiadomość, że Blasco, porywacz dońii Silvii, utopił się w trakcie ucieczki z więzienia. Tymczasem Blasco żyje i Abascal przekazuje mu klucz do mieszkania don Felipe. W trakcie przyjęcia na cześć Antońita wpadają złodzieje i kradną nagrodzony projekt jego wynalazku. Na szczęście jest opatentowany.

G. 18:15

Karen Pirie

Ale Kino+ HD

Serial „Karen Pirie" to ekranowa adaptacja zrealizowana na podstawie poczytnej prozy Vala McDermida. W 1. sezonie detektyw Karen Pirie prowadzi nowe dochodzenie w starej sprawie. Śledztwo dotyczy zabójstwa nastoletniej Rosie Duff. Dziewczyna zginęła pchnięta nożem. Podejrzenie padło na trzech podpitych studentów, ale wina nie została im udowodniona. W 2. sezonie również akcja toczy się w Szkocji, a sprawa sięga 1984 roku. To wówczas spadkobierczyni fortuny naftowej, Catriona Grant, i jej synek Adam zostają porwani. Nigdy ich nie odnaleziono, ale odkryte 40 lat później w kamieniołomie zwłoki mężczyzny zostają powiązane z dawną sprawą. W 1984 r. dochodzenie prowadził inspektor Anderson. Teraz Karen Pierie i jej zespół kontynuują śledztwo. Znajdują miejsce, gdzie przetrzymywano Catrionę i Adama.

eprasa.pl 7581e392b7

KRZYŻÓWKA NR 132

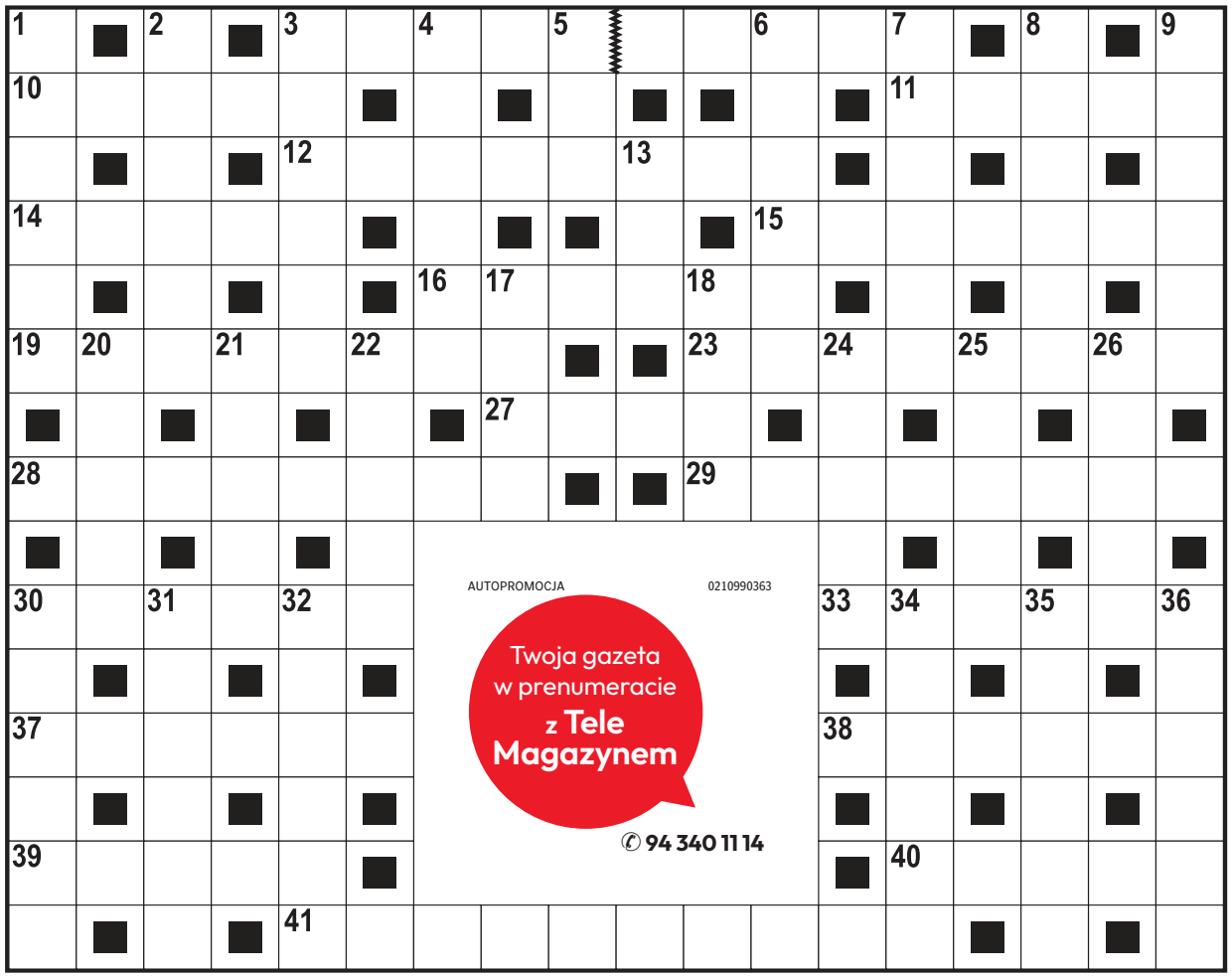

Poziomo:
3) silny argument podczas negocjacji,
10) bokserskie zwody na ringu,
11) mityczna córka króla Tantala,
12) „Ucieczka z …”, film z rolą Clinta Eastwooda,
14) roślina zbożowa,
15) niecka otoczona górami,
16) ptak leśno-parkowy, rudzik,
19) ułatwia wpłatę i wypłatę gotówki,
23) odosobnienie chorego,
27) spis potraw w restauracji,
28) rosówka na haczyku,
29) kraina geograficzna na Wyżynie Lubelskiej,
30) forma rozliczeń bezgotówkowych,
33) górzysty, pustynny lub leśny,
37) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
38) krzew parkowy o intensywnym zapachu,
39) dowodzą słuszności poglądu,
40) duży węzeł kolejowy nad Ochnią,
41) strzeżone przez ratownika.

Pionowo:
1) jednostka ładunku elektrycznego,
2) … Leigh, aktorka z filmu „Przeminęło z wiatrem”,
3) wojewódzkie lub powiatowe,
4) miejsce bitwy wojsk polskich z armią osmańsko-tatarską w 1620 r.,
5) między sopranem a tenorem,
6) wydany przez dowódcę
7) poszukiwał miliona w polskiej komedii,
8) laufer na szachownicy,
9) produkt uboczny przy produkcji cukru,
13) mocny cios, uderzenie,
17) willa Karola Szymanowskiego w Zakopanem,
18) pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
20) pierwszy arcykapłan Izraelitów,
21) duża łódź o płaskim dnie,
22) karkówka lub jagnięcina,
24) hazardowa gra w karty,
25) ogłoszenie w gazecie,
26) … Butrym zwany Beznogim z „Potopu”,
30) przywóz towarów z zagranicy,
31) powóz konny dla arystokraty,
32) drewniane wiaderko z klepek,
34) część gałki ocznej,
35) komedia Aleksandra Fredry z Papkinem,
36) sarmacki gniew, pasja.

AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 131

P	■	F	■	P	T	A	K	■	■	K	U	R	S	■	P	■	S	
O	K	A	P	I	■	T	O	R	W	A	R	■	T	R	A	C	Z	
S	■	K	■	U	M	E	R	■	■	J	A	W	A	■	T	■	P	
T	Y	T	U	S	■	S	M	A	R	D	Z	■	T	U	R	M	A	
Ę	■	O	■	K	A	T	O	■	■	A	A	R	E	■	I	■	D	
P	O	R	T	A	L	■	R	I	N	N	■	O	K	R	A	S	A	
■	C	■	W	■	E	■	A	■	■	K	■	Z	■	O	■	U	■	
S	Z	P	I	L	K	I	N	A	G	I	E	W	O	N	C	I	E	
■	A	■	S	■	S							Ó	■	I	■	T	■	
B	R	A	T	N	Y							J	A	N	T	A	R	
R	■	L	■	I	■							■	R	■	A	■	E	
Z	I	E	L	E	Ń							S	K	U	T	E	K	
A	■	P	■	M	■							■	U	■	A	■	O	
S	Z	P	A	K	■							■	S	I	M	I	R	
K	■	O	■	A	U	S	T	E	R	L	I	T	Z	■	I	■	D	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

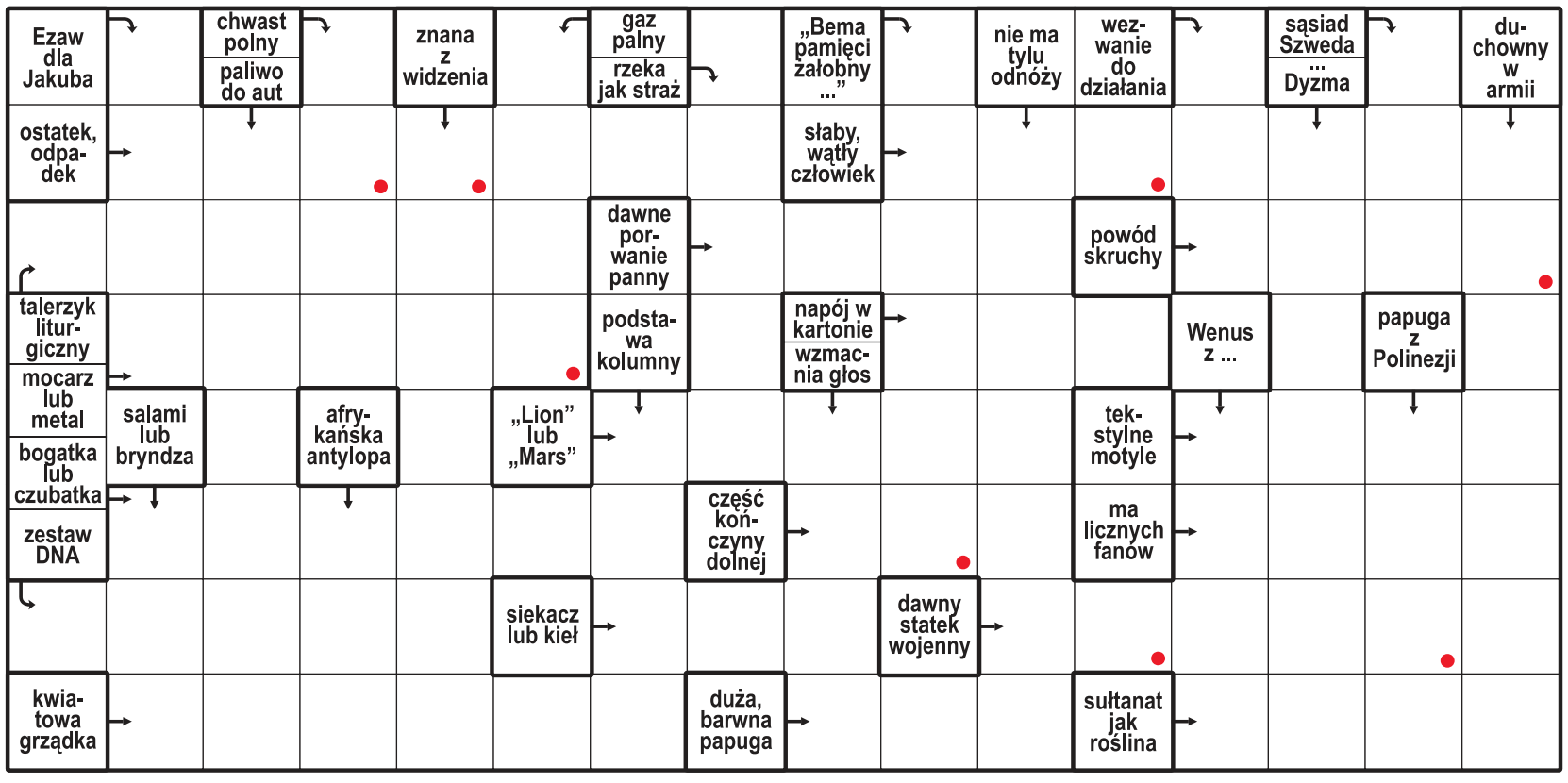

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STANDAR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Śmiało podejmuj decyzje. Horoskop dzienny wróży, że szansa na sukces pojawi się tam, gdzie jej nie szukasz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci dostrzec okazję. Horoskop na dziś mówi, że przyniesie ona spore korzyści. Zaufaj intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny wróży, że ciepłe słowo bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś sugeruje zrobić ważny krok naprzód.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja przyniesie Ci spokój. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że spokojna rozmowa może rozwiązać dawny problem.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie ignorować znaków, które napotkasz.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą czas pełen inspiracji. Dobrze go wykorzystaj.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny wróży, że docenisz swoje wcześniejsze starania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczysz kogoś swoim pomysłem. Horoskop na dziś to sugestia, by działać inaczej niż zwykle.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj pierwszeństwo emocjom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że miłe spotkanie poprawi Ci nastrój.

eprasa.pl 7581e392b7

PIŁKA NOŻNA

Decydujące mecze polskich klubów w Europie

Bartosz Głąb

Dzisiejszego wieczora Lech Poznań, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa oraz Górnik Zabrze zagrają swoje rewanżowe mecze w eliminacjach europejskich pucharów. Dwa pierwsze mają już niemal w garści grę w fazie ligowej Ligi Europy. Dwa kolejne powalczą o grę jesienią w Lidze Konferencji.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Jagiellonia Białystok przed tygodniem rozbiła przed własną publicznością aż 4:0 gruzińską drużynę Iberia 1999 Tbilisi

Lech Poznań już w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów roztrwonił trzybramkową przewagę z pierwszego meczu z duńskim Aarhus GF. Teraz już chyba mistrz Polski nie powtórzy tego typu kompromitacji. Przed tygodniem „Kolejorz" rozbił przy Bułgarskiej szwajcarskie FC Thun aż 7:0 i wyjazdowy rewanż wydaje się jedynie formalnością. Początek spotkania o godz. 20.00. Transmisję w telewizji będziemy mogli oglądać za darmo na kanale TVP 2. Mecz ze Szwajcarii skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński.

Dużą przewagę po pierwszym meczu ma również Jagiellonia Białystok. Duma Podlasia rozbiła przy Słonecznej gruziński zespół Iberia 1999 Tbilisi aż 4:0, a mogła wygrać nawet wyżej. Ciężko sobie wyobrazić, by w stolicy Gruzji podopieczni Adriana Siemieńca nie obronili tak wysokiej przewagi. To starcie rozpocznie się o godz. 18.00. Transmisja w telewizji będzie dostępna aż na trzech kanałach, w tym jednym ogólnodostępnym, czyli Super Polsat. Pozostałe dwa to Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Spotkanie skomentują Szymon Rojek i Marcin Kaczmarek.

W znacznie trudniejszej sytuacji są natomiast Raków Częstochowa i przede wszystkim Górnik Zabrze, które grają wyłącznie o fazę ligową Ligi Konferencji. „Medaliki" przed tygodniem zremisowały na wyjeździe 2:2 z chorwackim Hajdukiem Split i w rewanżu przy Limanowskiego może wydarzyć się wszystko. To spotkanie zobaczymy wyłącznie na YouTube. Transmisję przeprowadzi Kanał Sportowy. Początek starcia o godz. 19.00. Komentarz? Mateusz Borek, a u jego boku najprawdopodobniej Michał Żewłakow.

Najmniejsze szanse na awans ma Górnik Zabrze, który przegrał przed własną publicznością 2:3 z AS Monaco, a w rewanżu czołowy przedstawiciel Ligue 1 jest zdecydowanym faworytem. Odrobienie strat przez wicemistrza Polski i awans do fazy ligowej Ligi Konferencji byłby ogromną sensacją. Początek meczu w Księstwie Monako o godz. 18.45. Transmisja w telewizji również dostępna na trzech antenach: ogólnodostępnym kanale TV 6 oraz płatnych Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2. Pojedynek skomentują Bożydar Iwanow i Maciej Żurawski.

Losowanie faz ligowych Ligi Europy i Ligi Konferencji w piątek, 28 sierpnia od godz. 13.00 w Monako. Jeśli Lech Poznań i Jagiellonia Białystok zagrają w Lidze Europy, w co mocno wierzymy, mogą trafić na naprawdę mocnych rywali. W fazie ligowej tych rozgrywek UEFA zagrają między innymi włoskie Juventus FC i AC Milan, francuskie Olympique Marsylia i Stade Rennes, angielski Crystal Palace czy hiszpański Real Sociedad.

Przed wieczornymi meczami eliminacji europejskich pucharów Polska zajmuje 10. miejsce w rankingu krajowym UEFA. Jeśli utrzymamy to miejsce do końca sezonu, w sezonie 2028/2029 mistrz Polski zagra w upragnionej fazie ligowej Ligi Mistrzów bez eliminacji.

SIATKÓWKA

Polki już pewne udziału w kolejnej fazie mistrzostw Europy. Czas na Niemki

Paweł Wiśniewski

Po trzech zwycięstwach (z Węgierkami 3:0, Łotyszkami 3:1 i Słowenkami 3:0) reprezentacja Polski zameldowała się w 1/8 finału mistrzostw Europy siatkarek. Rywalem podopiecznych trenera Stefano Lavariniego będzie jeden z zespołów grupy C. Trzy już mają zapewniony udział w fazie pucharowej – to Hiszpania, Azerbejdżan i Belgia.

O czwarte miejsce premiowane awansem powalczą Rumunia, Hiszpania oraz Portugalia.

Co ważne, Polki – awansując do dalszej fazy turnieju – unikną podróży, bowiem do końca mistrzostw Europy rywalizować będą w Stambule. Zawody potrwają do 6 września.

W ostatnim meczu w hali „Sinan Erdem Dome" w Stambule Polki zaprezentowały się solidniej ze znacznie bardziej wymagającym niż dotąd rywalem. Do zwycięstwa ze Słowenią Biało-Czerwone poprowadziła Magdalena Stysiak, która zdobyła 24 punkty.

Ale to i tak niewiele w porównaniu do szwedzkiej atakującej Isabelle Haak, która w meczu przeciwko Chorwacji zdobyła 52 punkty i poprowadziła swój zespół do wygranej 3:2.

– Myślę, że w końcu to była taka gra, na którą czekali nasi kibice, rodziny, trener i my – powiedziała Magdalena Stysiak, która w ostatnim spotkaniu założyła opaskę kapitana reprezentacji pod nieobecność Aleksandry Szczygłowskiej. – Wszystkie czułyśmy się pewnie, wiedziałyśmy, że będzie to totalnie inny mecz niż poprzedni. Wyszłyśmy na parkiet nabuzowane i chciałyśmy wygrać to spotkanie, mając cały czas respekt dla przeciwnika.

Nawiązując do meczu z Łotwą, Stysiak przyznała, że nie było żadnego zlekceważenia rywalek. – To były męczarnie, ale mecz wygrany za trzy punkty – wyjaśniała. – Myślę, że każda z nas była świadoma tego, jak zagrała, co robiła źle, a co mogła zrobić dobrze. Nie było ignorowania czy bagatelizowania przeciwnika, po prostu przytrafił nam się taki dzień. Nie ma też co skupiać się zbyt długo na takich meczach.

Dzisiaj, w kolejnym spotkaniu w „Sinan Erdem Dome" po europejskiej stronie Stambułu, Polki zmierzą się z nieobliczalnymi Niemkami (godz. 15.00).

Na tych mistrzostwach rywalki również rozegrały dotychczas trzy mecze – rozpoczęły od raczej nieoczekiwanej porażki ze Słowenkami 0:3, po czym pokonały Łotyszki 3:1 i Węgierki 3:0.

Jedną z kluczowych siatkarek reprezentacji Niemiec jest 21-letnia Leana Grozer – córka znanego przed laty bombardiera Georga Grozera i Polki Violetty.

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy:

– rozgrywające: Katarzyna Wenerska, Alicja Grabka;
– atakujące: Magdalena Stysiak, Julia Szczurowska;
– środkowe: Sonia Stefanik, Maja Koput, Magdalena Jurczyk, Anna Obiała;
– przyjmujące: Paulina Damaske, Julita Piasecka, Monika Lampkowska, Justyna Łysiak, Martyna Czyrniańska;
– libero: Aleksandra Szczygłowska.

KOSZYKÓWKA

Zaczynamy drugi etap eliminacji mistrzostw świata. Przed nami Izrael

Paweł Wiśniewski

Dzisiaj, w meczu otwierającym drugi etap eliminacji mistrzostw świata 2027, reprezentacja Polski koszykarzy zmierzy się w hali „Xiaomi Arena" w Rydze z Izraelem.

Podopieczni trenera Igora Milicicia pokonali Izrael w trzech ostatnich meczach o punkty, w tym dwóch w fazie grupowej mistrzostw Europy – w Pradze w 2022 roku 85:76 i przed rokiem w Katowicach 66:64, gdy obydwie drużyny przystępowały do rywalizacji z kompletem zwycięstw w grupie D.

W ostatnim sparingu Izrael przegrał w minioną niedzielę w Tbilisi z Gruzją 90:101.

Nasza reprezentacja zagra już z Andrzejem Plutą, który od nowego sezonu będzie zarabiał w hiszpańskiej Gironie. Zabraknie natomiast Łukasza Kolendy (Bàsquet Manresa).

W ekipie rywali nie zobaczymy m.in. lidera Deni Avdiji – najlepszego strzelca Portland Trail Blazers w lidze NBA.

Spotkanie w Rydze, ze względu na sytuację polityczną w Izraelu, odbędzie się decyzją FIBA bez udziału kibiców. W dwudziestu dotychczasowych meczach obu zespołów mamy bilans... 10-10.

FOT. IPA SPORT/ABACA/EAST NEWS

Do reprezentacji Polski koszykarzy dołączył Andrzej Pluta – najlepszy zawodnik (MVP) sezonu zasadniczego ekstraklasy i finałów MP

eprasa.pl 7581e392b7